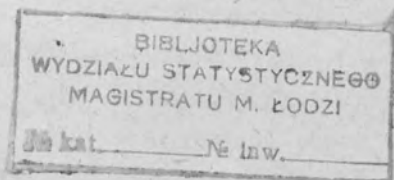


Dziennik Zarządu Miejskiego w Łodzi

WYCHODZI 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

WYDAWCA: ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

ŁÓDŹ, PLAC WOLNOŚCI NR 14, POKÓJ NR 3, TELEFON 218-03

PRENUMERATA :

kwartalnie	Zł 3,—
półrocznie	„ 6,—
rocznie	„ 12,—
pojedynczy zeszyt	„ 1,—

CENY OGŁOSZEŃ :

1 strona przed tekstem	Zł 150,—
1/2 „ „ „ „	„ 80,—
1 „ za tekstem	„ 100,—
1/2 „ „ „ „	„ 60,—
drobne po 10 groszy za wyraz.	

Treść zeszytu 6-go z dnia 15 czerwca 1939 roku.

	Str.
1. Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy	637
2. Adw. dr Józef Loos — Cele i zadania konferencji mieszkaniowej łódzkiego świata pracy	639
3. Stanisław Krzynówek — Warunki mieszkaniowe robotników m. Łodzi	643
4. Józef Milewski — Poseł na Sejm — Warunki mieszkaniowe pracowników umysłowych m. Łodzi	647
5. Stanisław Lancman — Warunki mieszkaniowe dozorców domowych m. Łodzi	650
6. Dr Jadwiga Szustrowa — Wpływ klęski mieszkaniowej na stan zdrowia ludności pracującej m. Łodzi	652
7. Dyrektor Stanisław Tołwiński — Z doświadczeń budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych w Polsce	655
8. Dr Julian Hochfeld — Rola i możliwości związków zawodowych w akcji mieszkaniowej	662
9. Uchwały „Konferencji mieszkaniowej“ łódzkiego świata pracy	671
10. Przegląd ustawodawstwa	675
11. Sprawozdanie finansowe Zarządu Miejskiego w Łodzi za miesiąc maj 1939 r.	679
12. Wykonanie budżetu Zarządu Miejskiego w Łodzi za czas od 1.IV 1939 r. do 31.V. 1939 r.	680
13. Kronika	682
14. Nekrologi	685
15. Ruch służbowy pracowników etatowych Zarządu Miejskiego w Łodzi za miesiąc maj rb.	685
16. Okólniki	687
17. Obwieszczenia	690
18. Drobne ogłoszenia	694

Wydawca: Zarząd Miejski w Łodzi, Plac Wolności 14.

Odbito w Drukarni Ludowej w Łodzi, ul. Piotrkowska № 83, telefon 141-56.

KONFERENCJA MIESZKANIOWA ŁÓDZKIEGO ŚWIATA PRACY.

W dniu 4 czerwca rb. obradowała w Łodzi w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Artura Szewczyka Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy. Część artykułowa niniejszego numeru wypełniona jest referatami, które na tej konferencji zostały wygłoszone. Drukujemy je ze stenogramu w formie niemal zupełnie niezmienionej w tym przeświadczeniu, iż stanowią one cenny materiał do sprawy mieszkaniowej w Łodzi. Tak też ocenił wyniki obrad Konferencji p. wiceprezydent Szewczyk, który zamykając obrady, oświadczył:

„Niech mi wolno będzie na zakończenie pierwszej tego rodzaju konferencji mieszkaniowej w Łodzi stwierdzić, że delegaci, przedstawiciele najrozmaitszych organizacji i związków zawodowych bez względu na przekonania polityczne potrafili jednomyślnie, czy to w dyskusji, czy w przyjęciu naszego stanowiska manifestacyjnie podkreślić jedną z najważniejszych — sprawę dzisiejszej tragedii mieszkaniowej w Łodzi.

Zdajemy sobie sprawę, że nie w ramach tej sali Rady Miejskiej i w tej liczbie osób rozstrzygniemy kwestię mieszkaniową w Łodzi. Zdajemy sobie sprawę, że rezolucja dziś powzięta, że materiał dostarczony kierownictwu akcją tą potrafimy celowo zużytkować poprzez prasę, czy ludzi dobrej woli, którzy przyjdą nam z pomocą, czy organizacje polityczne w oparciu o najszerze masy robotnicze Łodzi.

Te cyfry, o których tutaj dziś mówiono, muszą uderzyć w ludzi, którzy są odpowiedzialni za losy państwa, obywateli i całego kraju. My wiemy, że te cyfry nie są jakąś nowością, ale chcemy na podstawie tych cyfr pobudzić akcję, wzbudzić zainteresowanie wśród całego społeczeństwa, chcemy przez to uderzyć na alarm, chcemy na podstawie tego, co słyszeliśmy stwierdzić, że ta tragedia nakłada na nas wszystkich obowiązek, abyśmy się kwestią mieszkaniową zajęli.

Chcę stwierdzić, że to chyba nie jest przypadkiem, że ta konferencja mieszkaniowa odbywa się w Łodzi właśnie w tym momencie i w tym czasie, kiedy na czele samorządu łódzkiego stoi większość robotnicza, wybrana przez masy robotnicze Łodzi. Chcę przez to podkreślić specjalnie, że właśnie te samorządy robotnicze, że ruch robotniczy czy pracowniczy, który jest świadkiem pewnej zmiany poglądów politycznych w całym szeregu

miast polskich, zdobył pewien teren, pewien odcinek, pewne możliwości w naszym kraju, aby spełnić zadania i obowiązki, które spoczywają na ludziach, którzy wzięli odpowiedzialność za losy miasta i klasy robotniczej i pracowniczej Polski. I dlatego należy traktować inicjatywę ze strony Związku Lokatorów i organizacji robotniczych i pracowniczych jako pomoc, jako pomoc dla samorządu robotniczego.

I niech mi będzie wolno na zakończenie wyrazić to głębokie przekonanie i głęboką wiarę, że my nie ograniczymy się tylko do dzisiejszej konferencji, że najbliższe dni i tygodnie pozwolą komisji organizacyjnej ustalić pewne formy organizacyjne i później ten komitet organizacyjny w oparciu o związki zawodowe robotnicze i pracownicze, które zgłosiły akces współpracy, potrafi zamiary swoje wykonać. W tym głębokim przekonaniu konferencję dzisiejszą zamykam“.



Kolonia Urzędników Miejskich przy ul. Tłackiej

CELE I ZADANIA KONFERENCJI MIESZKANIOWEJ ŁÓDZKIEGO ŚWIATA PRACY.

Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy, która rozpoczyna w tej chwili swoje obrady, ma przed sobą dwa zadania: 1. dokonać przeglądu potrzeb mieszkaniowych robotników i pracowników umysłowych w Łodzi i 2. zastanowić się nad realnymi możliwościami przedsięwzięcia wysiłkiem wspólnym robotników i pracowników umysłowych pewnych środków zaradczych dla zlikwidowania tej nędzy, klęski mieszkaniowej w Łodzi.

Jeśli idzie o pierwszą część, to znaczy odpowiedź na pytanie, jak i w czym mieszkają robotnicy i pracownicy umysłowi w Łodzi, to trzeba stwierdzić, że Łódź jest miastem największej nędzy mieszkaniowej w Polsce, że 82^o/_o ludności Łodzi mieszka w jednej izbie, albo w mieszkaniu, które nie przekracza 1 pokoju z kuchnią. A jeśli idzie o to, jak mieszka ta ludność, to pod tym względem miasto nasze osiągnęło rekord niskości poziomu standardu mieszkaniowego, bo zaludnienie mieszkań łódzkich jest największe w Polsce i dochodzi do cyfry 4 osoby na jedną izbę, wliczając w to już mieszkania większe.

O szczegółach tego niskiego poziomu mieszkaniowego będzie mówić tu p. Krzynówek, będzie mówiła p. dr Szustrowa. Zastanówmy się w tej chwili tylko nad tym, w jaki sposób ta nędza mieszkaniowa, znajdująca wyraz w najniższym w Polsce standardzie mieszkaniowym, w ilości zajmowanych izb przez poszczególne osoby, w przeludnieniu izb, była dotychczas likwidowana i rozwiązywana.

Przy powierzchownej obserwacji, jeżeli się przechodzi ulicami Łodzi, to ma się wrażenie, że się wiele buduje, coraz to powstają nowe budowle, coraz to wznoszone zostają nowe kamienice. Jeśli się na to patrzy, to wydaje się nam, że rzeczywiście każdy wzniesiony dom stanowi szczebel w osiągnięciu wyższego poziomu mieszkaniowego tego miasta. Ale wnioski takie są tylko powierzchowne, dlatego, że jeżeli się buduje, to się buduje nie dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują. Zanotowaliśmy, w przeciągu jednego dziesięciolecia, w którym przeprowadzaliśmy badania budownictwa od 1921 do 1931 roku, dwa niepokojące zjawiska: pierwsze, że ludzie opuszczają większe mieszkania i przenoszą się do mniejszych, drugie, że w tych mniejszych mieszkaniach jednoizbowych wzrosło zaludnienie i jeżeli w 1921 roku mieliśmy takie dane, że 52^o/_o mieszkańców Łodzi zajmowało mieszka-

nia jednoizbowe, a więc pokój z kuchnią w jednej izbie, to w 10 lat potem nie 52^o/_o, ale już 59^o/_o mieszkańców Łodzi w roku 1931 mieszkało w jednoizbowych mieszkaniach i oczywiście w stosunku odpowiednim opuścili mieszkania większe.

Jeśli w 1921 roku w tych mieszkaniach małych zaludnienie wynosiło nieco powyżej trzech osób, to w 1931 roku osiągnęło prawie czterech osób na jedno mieszkanie jednoizbowe.

Tak było w latach od 1921 do 1931 roku. A rozwój sytuacji mieszkaniowej w Łodzi po 1931 roku?

Największe natężenie akcji budowlanej przypada na rok 1936, w którym rozpoczęto budowę 762 domów. Potem co rok to natężenie spada w dół i w 1937 roku już rozpoczęto budowę tylko 574 domów, a w 1938 — 360, zaś w roku 1939 — w związku z wygaśnięciem ulg budowlanych od 1 stycznia rb. — ilość ta będzie jeszcze znacznie mniejsza.

Ale co zbudowano w tych latach koniunktury budowlanej? Dla 82^o/_o ludności Łodzi, tej proletariackiej Łodzi, która zajmuje 1 izbę, albo pokój z kuchnią, zbudowano w tych siedmiu latach 7.525 izb, a dla mniejszości, dla 18^o/_o zbudowano 19.024 izby, to znaczy, że dla 82^o/_o, a więc prawie dla całej ludności, zbudowano zaledwie 1/3 tego, co zbudowano dla 18^o/_o zamożnej ludności Łodzi. A tymczasem w ciągu tych samych 7 lat ludność Łodzi wzrosła o 70.000 głów, bo mamy 10^o/_o rocznego naturalnego przyrostu w tym mieście. Na tych 10.000 ludzi, 80^o/_o to są ci, którzy czekają na pokój, albo pokój z kuchnią, to jest ta ludność, która wymaga opieki pod względem polityki mieszkaniowej.

Gdybyśmy chcieli utrzymać stan obecny tzn. gdybyśmy chcieli utrzymać ten standard poziomu mieszkaniowego, że na jedną izbę przypada 4 osoby, to musielibyśmy w ciągu roku dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych proletariatu łódzkiego, a więc dla tych, którzy czekają na pokój, albo pokój z kuchnią, wybudować 2.000 izb rocznie. Tymczasem przedsiębiorczość prywatna buduje tylko 1.000 izb rocznie, tzn., że po 1931 roku mamy co rok 1.000 izb deficytu mieszkaniowego. I jeżeli od roku 1921 do 1931 stopa mieszkaniowa spadła, to ona do chwili obecnej spadła jeszcze bardziej.

Teraz stajemy wobec drugiej części zadania naszej dzisiejszej konferencji i musimy się zapytać, czy mamy tej rosnącej kłęsce mieszkaniowej, stale pogłębiającej się, jako przedstawiciele całej pracującej ludności Łodzi, przyglądać się beczynnie i obojętnie? Czy mamy dalej z założonymi rękami obserwować to niepokojące zjawisko, jak ta Łódź tłoczy się coraz bardziej w swoich izbach, w warunkach mieszkaniowych, urągających często prymitywnym żądaniom kultury i cywilizacji higieny?

Zebraliśmy się tutaj dzisiaj w chwili, kiedy Państwo nasze staje wobec historycznych zagadnień. Nikt z nas nie zapomina o tym, że wszystkie nasze troski maleją wobec tych spraw, ale jeśli naczelnym problemem chwili jest zagadnienie obronności i siły naszego Państwa, to równocześnie stoimy na tym stanowisku, że dobre warunki mieszkaniowe, podnosząc zdrowie fizyczne i moralne obywateli, całej ludności, podnoszą równocześnie siłę i obronność kraju. I dlatego zebraliśmy się dzisiaj tutaj nie tylko po to, żeby zmanifestować rozmiary tych olbrzymich potrzeb mieszkaniowych Łodzi, ale też po to, żeby zjednoczonym wysiłkiem całego łódzkiego świata pracy ustalić i omówić dziś na razie w ogólnych zarysach możliwości zrealizowania społecznego budownictwa mieszkaniowego przez zjednoczony wysiłek organizacji wszystkich robotników i pracowników umysłowych.

Doświadczenia w całym kraju, a przede wszystkim w naszym mieście, wskazują na to, nauczyły nas, że hasło „budować“ to jeszcze za mało, że jeśli robotnik i pracownik umysłowy ma się dostać do tego mieszkania, które zostało zbudowane, to mieszkanie musi być zbudowane: 1) z funduszy społecznych, 2) przez organizację społeczną i 3) dla celów społecznych, że to musi być mieszkanie nie tylko dobre, ale tanie i nie tylko tanie, ale dostępne dla robotnika i pracownika umysłowego. A tymczasem mieszkania zbudowane z funduszy prywatnych, albo nawet z publicznych, ale oprocentowane według zwykłej, podstawowej stopy procentowej, są dla robotnika i słabo uposażonego pracownika umysłowego zupełnie niedostępne. Udostępnienie tych mieszkań jest zadaniem Państwa i miasta, a nie przedsiębiorczości prywatnej. I dlatego udostępnienie tych mieszkań może być zrealizowane tylko przez przeniesienie dotychczasowej platformy budowlanej z polityki bezpośredniej prywatnej przedsiębiorczości na politykę, przeznaczającą wszystkie fundusze społeczne i publiczne na budownictwo prowadzone przez organizacje społeczne, a więc przez organizacje opieki społecznej Państwa i przez organizacje spółdzielcze robotników i pracowników umysłowych.

Niewątpliwie — i to trzeba podkreślić — w Łodzi realizuje się w pewnym zakresie skromnym, ale realizuje się to zadanie, że T.O.R. buduje, ale jeśli potrzeba 1000 jednoizbowych mieszkań po to, żeby się kryzys mieszkaniowy nie pogłębiał, jeśli się przypatrzemy rozmiarom budownictwa T.O.R.-u, to jest to minimalne wobec tych potrzeb Łodzi, żeby się nie podnosić, ale nie staczać dalej po tej równi pochyłej. Jeśli się nie mylę, to T.O.R. w tym roku przeznaczą na akcję budowlaną w Łodzi 400.000 zł, tj. 100 mieszkań, a potrzeba co najmniej 1.000. I dlatego my w rezolucjach, jakie poweźmiemy dzisiaj, przewidujemy żądanie wystąpienia z postulatami bezwzględniego podwyższenia kredytu budowlanego w Łodzi. Bo, jeśli są kredyty budowlane, kredyty na akcję budowlaną to przede wszystkim musi z nich korzystać miasto największej nędzy mieszkaniowej, a więc Łódź. Jeśli jest

12.000.000 zł na całą Polskę, a dla Łodzi tylko 400.000, to w takim razie, w jakim stosunku to pozostaje do tego, co otrzymują inne miasta i w stosunku do tego, czego Łódź potrzebuje?

Mówiłem o tym, że chcemy przedsięwziąć realne środki zaradcze, zjednoczyć wysiłki wszystkich ludzi pracy w Łodzi i dlatego jeśli się tutaj zebrałiśmy w tym składzie, że są na sali obecni przedstawiciele związków zawodowych włóknarzy, pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej, automobilistów, piekarzy, tramwajarzy, fryzjerów, dozorców domowych, związku zjednoczenia polskiego, związku zawodowego „Praca“, związku majstrów fabrycznych, rady żydowskich związków zawodowych, jeśli tutaj w tej chwili obraduje prawdziwy parlament pracowników Łodzi, to chcielibyśmy, żeby to zebranie, które samo przez się jest symbolem zjednoczenia ludzi, cierpiących na skutek klęski mieszkaniowej, w tym samym składzie, w tym samym zjednoczonym wysiłku, skupiało się dla przedsięwzięcia pewnych realnych, konkretnych środków.

I dlatego też z taką radością witamy tutaj przedstawiciela Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej p. dyr. Tołwińskiego i p. dr Hochfelda, nawiązując tutaj do pracy pionierskiej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która kilka lat temu bez pieniędzy, bez terenów, bez poparcia, samym tylko zjednoczonym wysiłkiem pracowników Warszawy, tak samo jak tutaj robotnicy łódzcy, utworzyła w ciągu kilku lat dzieło, które jest wzorem dla zagranicy. Na nieużytkach stoją domy spółdzielcze miasta, gdzie mieszkają robotnicy i pracownicy umysłowi. Chcemy skorzystać z pomocy i doświadczenia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej po to, żeby nareszcie, mówię nareszcie, bo w ciągu ostatnich siedmiu lat — nie przypominam sobie cyfry domów — wzniesiono tylko jeden budynek spółdzielczy. A więc widzimy, w jakim stopniu ta inicjatywa spółdzielcza zamiera w naszym mieście. Chcemy podnieść tę inicjatywę i stworzyć konkretne dzieło, które będzie wyrazem prawdziwego zjednoczenia i zdolności twórczej ludzi pracujących tego miasta.

Kiedys została rzucona przez Żeromskiego myśl o szklanych domach. Być może, a wierzyć w to trzeba, że choć nie w tej chwili, ale po jakimś czasie zbiorą się tu znowu przedstawiciele świata pracy Łodzi i będą myśleć o tym, w jaki sposób realizować tę ideę szklanych domów. Dzisiaj u początku tej drogi, która wiedzie w przyszłość ku tym szklanym domom, zamiary nasze są skromne; chcemy ludności pracującej m. Łodzi dać mieszkania, złożone z jednej izby z kuchnią, mieszkania dobre, tanie, mieszkania, które zajmowane będą rzeczywiście przez robotników i pracowników umysłowych. Takie są cele i zadania naszej konferencji.

STANISŁAW KRZYNOWEK.

Generalny Sekretarz Związku
Zaw. Robotników i Robotnic
Przemysłu Włókienniczego

WARUNKI MIESZKANIOWE ROBOTNIKÓW M. ŁODZI.

Jedną z bolączek świata pracy jest sprawa mieszkaniowa, która stale jest aktualna i o której musimy i dziś mówić.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, jak ważną rolę odgrywa w życiu robotnika mieszkanie, w którym on spędza większą część swego życia. To też nie może być dla nikogo obojętnym, jakie jest mieszkanie, czy ono nadaje się do przebywania w nim, jakie są warunki zdrowotne, higieniczne i estetyczne. Trzeba bezstronnie stwierdzić, że jeżeli poziom mieszkaniowy w Polsce w ogóle jest zbyt niski, to na terenie m. Łodzi przedstawia się on po prostu opłakanie. Mieszkania jedno i dwu-izbowe stanowią olbrzymi odsetek w miastach Polski, a mianowicie: w Warszawie 66,9%, we Lwowie 65,6%, w Krakowie 63,2%, w Poznaniu 43,7%, zaś w Łodzi aż 82,4%, przy czym mieszkania jedno-izbowe stanowią 63,1% ogółu mieszkań.

Tragizm zaniedbania sprawy mieszkaniowej w Polsce, odzwierciedla się dopiero po porównaniu jej z innymi krajami i tak: w Polsce odsetek mieszkań jednoizbowych wynosi 36,5% ogółu mieszkań, to w Czechosłowacji 22,4%, w Belgii 12,5%, w Anglii 4,7%, w Niemczech tylko 3,1%, a w Łodzi jak to już wyżej powiedzieliśmy aż 63,1%, zaś gdy odsetek mieszkań dwu-izbowych w Polsce stanowi 32,2%, to: w Belgii 23,1%, w Niemczech 16,1%, a w Anglii tylko 12,5%, w Łodzi zaledwie 19,3%. Na tle tych cyfr przebiega cała tragedia przeszło 600.000 miasta pracy, jakim jest m. Łódź i jej sprawa mieszkaniowa.

Jeżeli przyjrzymy się dalej, jakie jest rozmieszczenie ludności w mieszkaniach, to dochodzimy do wniosku, iż 64,7% ludności w Polsce (w miastach) mieszka w 1 i 2-izbowych mieszkaniach, a tylko 35,3% ludności zajmuje 3—4 i więcej izbowych mieszkań.

Gęstość zaludnienia mieszkań wynosi:

w Anglii na 1-izbowe mieszkanie	1,9	osoby	na 2-izbowe	1,5	osoby
w Niemczech na 1-izbowe	1,8	„	„	1,5	„
w Czechosłowacji na 1-izb.	2,9	„	„	1,8	„

zaś w Polsce na 1-izbowe mieszkanie 3,85 osoby, a na 2-izbowe 2,25 osoby. W Łodzi w największym ośrodku robotniczym 3,83 osoby na 1-izbowe mieszkanie i 4,4 osoby na 2-izbowe mieszkanie.

Na podstawie powyższych danych trzeba stwierdzić, że małe mieszkania w Polsce, a w szczególności w Łodzi przeludnione są w sposób niespotykany bodaj, że nigdzie w Europie i że najbardziej jaskrawo występuje przeludnienie mieszkań jednoizbowych.

Jednak nie do rzadkości należy w Łodzi, gnieźdzenie się w jednej izbie po 7—9 i więcej osób. Przedwojenna rozbudowa Łodzi, obliczona tylko na zysk — odbija się wprost katastrofalnie na jakości mieszkań pod względem zdrowotnym i higienicznym.

Łódź posiada olbrzymi odsetek mieszkań jednoizbowych, znajdujących się w suterrenach, na poddaszach i różnych przerobionych przybudówkach — pozbawionych nie tylko dopływu słońca, ale niejednokrotnie w ogóle światła dziennego, poza tym w mieszkaniach tych panuje wilgoć i zimno.

W roku 1933/34 Instytut Gospodarstwa Społecznego przeprowadzał badanie mieszkań, przy czym stwierdzono, że na ogólną ilość zbadanych mieszkań, aż 44,2% było ciemnych i pozbawionych dopływu słońca, a 52,6% wilgotnych i zimnych. Jeżeli zaś chodzi o warunki higieniczne, to według I. G. Sp. 98% mieszkań zbadanych nie posiadało własnego ustępu, 86% wodociągów i 87% zlewów.

Warunki te w Łodzi, muszą z konieczności przedstawiać się jeszcze tragiczniej, jeżeli zważymy, że Łódź dotąd nie była w ogóle skanalizowana i jeszcze długie lata upłyną zanim gęsto zaludnione dzielnice robotnicze, otrzymają kanalizację. Wodociągi są w Łodzi kwestią przyszłości, a wodę czerpie się z płytkich studzien, mieszczących się niekiedy w odległości kilku metrów od dołów kloacnych. To też w Łodzi wiecznie zadymionej i pełnej kurzu, a szczególnie w dzielnicach fabrycznych i dzielnicach gęsto zamieszkałych przez robotników, pozbawionych zadrzewienia i zieleni, nie licząc kilkuset drzewek na ulicach (niektórych), czy ogródkach (bardzo rzadkich) — mogą śmiało panować wszelkiego rodzaju choroby, a szczególnie gruźlica, — „choroba proletariatu“, zbierająca obfite żniwo wśród źle odżywionych robotników, oddychających dzień cały w murach fabrycznych, kurzem bawełny, pyłem węgla i wyziewami oliwy i smarów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę to wszystko cośmy wyżej powiedzieli o warunkach mieszkaniowych w Łodzi, to musimy dojść do wniosku, że klasie pracującej zapewniającej przeludnione, w większości 1-izbowe mieszkania, ciemne, wilgotne, zimne i antyhigieniczne, nie może być obojętnym problemem sprawy mieszkaniowej.

Klasa pracująca, która wykonywuje swą pracę w brudnych i nieprzewietrzanych salach fabrycznych, w warunkach antyhigienicznych i antysanitarnych, musi prowadzić energiczną walkę o budowę tanich, zdrowych, widnych, słonecznych, suchych, ciepłych i higienicznych mieszkań, składających się przynajmniej z 2—3 izb.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że mieszkanie obszerne, suche, widne, słoneczne, ciepłe i higieniczne to najlepszy środek walki z chorobami epidemicznymi, to walka z gruźlicą, jaglicą, to walka z całym szeregiem innych chorób szerzących się wśród rzesz robotniczych. Zdrowe i higieniczne mieszkanie to nie przywilej jednej kasty ludzi, ale to najelementarniejsze prawo do życia każdego obywatela w Polsce. To wychowanie zdrowego fizycznie i umysłowo młodego pokolenia, a wszak młodzież to przyszłość narodu, to obronność Państwa.

Burżuazja i świat kapitalistyczny nie troszczy się o zaopatrzenie szerokich rzesz ludności pracującej w odpowiednie mieszkania. Ich interes — tylko wysokość czynszu komornianego i rentowność budowanych domów.

Nam — przedstawicielom klasy pracującej — nie może być obojętne, że ludzie pracy — robotnicy chorują i umierają w ciasnych, brudnych i wilgotnych izbach, pozbawionych słońca i powietrza. To też musimy się domagać wpływu na Rząd i samorzady, abysmy mogli spowodować prowadzenie racjonalnej polityki mieszkaniowej, która by szła po linii wymogów klasy pracującej, która by zapewniła robotnikom mieszkania odpowiadające pod każdym względem wymogom człowieka cywilizowanego.

Wprawdzie w ostatnich latach wzmożło się na terenie Łodzi budownictwo mieszkaniowe prywatne przy poparciu kredytów rządowych, jednak poza kolonią miejską na Polesiu i koloniami: TOR. i ZUPU. są to przeważnie mieszkania większe i luksusowe, a budowane przeważnie celem osiągnięcia jak największej dochodowości. Mieszkania w takich domach, aczkolwiek pod względem higienicznym i zdrowotnym odpowiadają wymogom, to jednak stanowią niedostępne „marzenia“ nie tylko dla robotnika, ale nawet dla więcej zarabiającego pracownika umysłowego, czy urzędnika.

Mieszkanie dwuizbowe w takich domach kosztuje niejednokrotnie 50—60 złotych i więcej miesięcznie (a w Z.U.P.-u i na Polesiu od zł 40 mies.), co przy dzisiejszych zarobkach robotniczych jest nawet nie do pomyślenia.

Jeżeli zważymy, że przeciętna płaca robotnika wykwalifikowanego wynosi około 5 zł 60 gr, a koszty utrzymania rodziny składającej się z 4-ch osób, około zł 4 gr 75, i uwzględnimy, że poza potrzebami kulturalnymi, rozrywkami, kształceniem dzieci, rodzina robotnicza ma cały szereg koniecznych i nieodczynnych wydatków, to musimy przyjść do wniosku, że gdyby było nawet jak najwięcej mieszkań tego rodzaju to jednak robotnik nie będzie w stanie z takiego mieszkania korzystać.

Należy wziąć pod uwagę, że jednak przemysł łódzki jest w obecnym czasie bodaj, że przemysłem sezonowym, gdyż prawie żaden robotnik nie pracuje pełne 6 dni w tygodniu, a żyć musi wraz z rodziną przez 7 dni w tygodniu. Jest olbrzymi odsetek robotników zarabiających przeciętnie poniżej 20.— zł

tygodniowo, a przeszło połowa robotników w Łodzi zarabia przeciętnie niżej 30.— zł tygodniowo.

To też dążeniem naszym musi być nie tylko danie robotnikowi zdrowego i higienicznego mieszkania, ale również taniego mieszkania.

Problem ten może rozwiązać tylko olbrzymia akcja oparta na planowym społecznym budownictwie mieszkaniowym, dla szerokich rzesz robotników i pracowników. Stworzenie specjalnych funduszy na społeczne budownictwo mieszkaniowe (przez opodatkowanie wszystkich pracodawców i kamieniczników, akcjonariuszy banków, hut, kopalń, fabryk, obszarów dworskich itp. oraz pomocy Rządu i samorządów miejskich.

JÓZEF MILEWSKI.

Posel na Sejm

WARUNKI MIESZKANIOWE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH M. ŁODZI.

Problem mieszkań świata pracy w ogóle, a pracowników umysłowych w szczególności, jest problemem już nie nowym, który w skali ogólnopolskiej liczy do 100 lat, a w skali łódzkiej sięga czasów przedwojennych, kiedy to kwestia mieszkania była kwestią popytu i podaży między dostawcą mieszkania — kamienicznikiem, a między najemcą — pracownikiem umysłowym, robotnikiem, czy innym lokatorem. W tej płaszczyźnie rozstrzygany problem potrzeb mieszkaniowych dla pracowników umysłowych kształtuje się ściśle w związku z ogólnymi warunkami pracy i płacy, z wysokością dochodów społeczeństwa, wreszcie z jego zubożeniem, pauperyzacją.

Jest rzeczą stwierdzoną, że pracownik umysłowy łódzki przed wojną światową sytuowany był znacznie lepiej, niż to jest dziś i niewątpliwie z taką wyrazistością jak obecnie nie odczuwał bolączek mieszkaniowych. W epoce powojennej, w ramach odrodzonej państwowości polskiej i w ramach poczynań właściwych czynników samorządowych na odcinku dostarczania tanich, zdrowych, odpowiednich mieszkań ludności pracującej, zanotować trzeba kilka sposobów rozwiązania. Problem i możliwości ich realizowania na lepszym czy gorszym poziomie kształtują się w zależności od ogólnego dobrobytu pracowników umysłowych. Ponieważ jest stwierdzone, że skala płac i dobrobyt z dnia na dzień maleją, więc i możliwość korzystania w ramach poszczególnych gospodarstw, czy pewnych grup społecznych pracowników również maleje.

Chcę w paru słowach scharakteryzować ostrość tego problemu w odniesieniu do pracowników umysłowych.

W niektórych punktach przemówień przedmówców można było dostrzec, że problem mieszkaniowy w odniesieniu do pracowników umysłowych nie ma charakteru tak groźnego, w jakim to stosunku jest u pracowników fizycznych. Nie przesądzając tej sprawy w skali ogólnopolskiej, bo ulegają ogromnemu zróżnicowaniu warunki i możliwości, chcę się zająć warunkami mieszkaniowymi i możliwościami poprawy sytuacji mieszkaniowej wśród pracowników umysłowych Łodzi.

Łódź, jedyna w Polsce, zarówno co do warunków powstawania, jak i co do struktury ludnościowej, ma specyficzne warunki tak samo i na odcinku mieszkaniowym.

Problem mieszkaniowy robotników i pracowników umysłowych w Łodzi oddzielić się nie da. Z uwagi na charakter składu ludności, ze względu na fakt, że warstwa robotnicza, liczebnie najsilniejsza w Łodzi, był pracowników i warunki ogólne, a szczególnie warunki mieszkaniowe łączą się ściśle z warunkami mieszkaniowymi robotników. Samo życie wskazuje, że w każdej niemal rodzinie łódzkiej spotykamy pracowników fizycznych i umysłowych. Trudno sobie wyobrazić ten fakt przejścia z jednej grupy społecznej na odcinku zarobkowania z grupy pracowników fizycznych do grupy pracowników umysłowych, kiedy staje się pracownikiem umysłowym syn, czy córka, również na zmianę w pierwszych latach przejścia do warunków mieszkaniowych tego pracownika umysłowego. Ponieważ ponad 40% pracowników umysłowych Łodzi to są dzieci robotników łódzkich, względnie dzieci chłopów, stąd się wywodzi ta nierozzerwalność warunków mieszkaniowych.

Jakie są te warunki, o tym wiele mówiono i pisano i niewątpliwie jeszcze będzie mówione, będą ilustrowane warunki mieszkaniowe robotników, dosadnie zilustrowana będzie nędza mieszkaniowa tak dotkliwa w warunkach łódzkich.

Ja chcę podkreślić, że nędza mieszkaniowa pracowników umysłowych nie jest mniej ostra, że ich warunki mieszkaniowe nie są lepsze. Bo jeżeli przyjmiemy za zasadę, że w warunkach dzisiejszych, kiedy inicjatywa prywatna wobec braku należycie rozwiniętej na gruncie łódzkim inicjatywy publicznej, jeżeli w trakcie dostarczania większości mieszkań przez budowanie domów czynszowych, że usunięcie prawa popytu i podaży, że żaden nie troszczy się o to, aby łódzki świat pracy znalazł godziwe mieszkanie, za cenę dostępną w jego warunkach mieszkaniowych, to musimy stwierdzić, że na terenie łódzkim, poza próbami rozwiązania tego problemu przez poprzedni samorząd — nie znalazł rozstrzygnięcia w skali szerszej, nie znalazł możliwości szerszej z wyjątkiem inicjatywy tzw. patronalnej, tj. zainicjowanej przez pracodawców, czy przez spółdzielnie urzędnicze.

Jeżeli przyjdzie nam stwierdzić, że na terenie Łodzi ponad 30% pracowników umysłowych zarabia poniżej urzędowego minimum egzystencji, że te kwestie, o których się pisze dosyć szeroko w publikacjach specjalnych i wykazuje się pewne minimum płacy, to są to warunki dla pracowników łódzkich nieosiągalne, to wynika z tego, że ogół pracowników umysłowych Łodzi, z małymi wyjątkami, zadawała się musi warunkami mieszkaniowymi tak samo nieodpowiednimi, jak to będzie w odniesieniu do odcinka ro-

botniczego. I wszystkie osiągnięcia spółdzielni urzędniczych tej sprawy nie rozwiązują.

I dlatego jeżeli dzisiejsza konferencja stanie się realnym zawiązkiem szerszego planu to niewątpliwie spotka się z serdecznym oddźwiękiem zarówno wśród ogółu pracowników umysłowych, jak i wśród związków zawodowych.

Łódzki problem mieszkaniowy dotychczas nie został rozwiązany i specjalnie ostro domaga się tego, aby po wielu latach marazmu w tej dziedzinie zjednoczony na tym odcinku świat pracy przystąpił do realizacji.

W imieniu pracowniczych związków zawodowych bez różnicy przekonań deklaruje daleko idącą gotowość współpracy na tym odcinku i będę wyrazicielem całej rzeszy pracowników, jeżeli powiem, że sprawa ta jest, poza kwestią podniesienia stopy życiowej pracowników, jednym z problemów najbardziej palących.



Domy Pracowników Miejskich na ul. Podmiejskiej.

STANISŁAW LANCMAN.

Sekretarz Związku
Dozorców Domowych

WARUNKI MIESZKANIOWE DOZORCÓW DOMOWYCH M. ŁODZI.

Istnieje w Łodzi pewna kategoria ludzi, dozorców domów, którzy nie są w ścisłym słowa znaczeniu lokatorami, ponieważ płacą za swoje mieszkania w naturze, pracą rąk własnych, a warunki mieszkaniowe mają straszne.

Komorne, które płacą jest b. wysokie, otrzymują zaś lokale, często urągające wszelkim pojęciom o higienie i zdolności zamieszkiwania ich. Właściciele domów szumnie nazywają te dziury „lokalami służbowymi“, zgniłe, wilgotne piwnice, bez okien i podłóg, małe, ściany ociekające sączącą się wodą, albo mieszkania pod schodami, zupełnie małe, pochyłe, gdzie wyprostować się trudno, a w nocy i w dzień na pościel kapią krople zebranej wilgoci, mieszkania te w lecie duszne i zimne, w zimie mają szron na ścianach, poddasza przerobione z gór do bielizny, również pochyłe, oddzielone cienkim przepierzeniem z nieszczelnych desek od reszty poddasza, okna maleńkie około 30 cm. kw. i te w zimie b. zimne, w lecie od dachu rozgrzane, że udusić się można.

Osobna kategoria mieszkań dozorców to nadbudówki ponad ustępami o nieszczelnych podłogach, o ścianach zupełnie cienkich, albo przybudówki przy ustępach, stajniach i śmietnikach; często komórki nie różniące się niczym od schowków, jakie bogatsi lokatorzy otrzymują na węgiel i stare graty. Niewielka dopiero liczba mieszkań dozorców, to są mieszkania możliwe i znośne, ale najczęściej znowu tak bywa, że są oddalone od bramy i utrudniają pracę dozorczy w nocy (otwieranie bram) i ogólny nadzór nad całością posesji.

Mieszkania dozorców wyżej wymienione zamieszkuje rodziny przeciętnie 5-osobowe. Dzieci wychowywane w takich warunkach już w zaraniu swego życia są obciążone chorobami, jak: gruźlica, krzywica i ogólny niedorozwój organizmu. Są domy, w których dozorcóm nie wolno prać bielizny w pralni i suszyć na górach, te czynności odbywają się w mieszkaniu dozorców. Niskie płace, zmuszają ponadto do przyjmowania przez dozorczyńnię prania od osób lepiej sytuowanych, był okres czasu, kiedy dozorczy zmuszani byli do odparzania spluwaczek z piaskiem w swoich mieszkaniach, nasilenie gruźlicy w Łodzi w tych warunkach katastrofalnie odbijało się na zdrowiu całych rodzin dozorców.

W okresie wojny światowej, pod koniec jej, kiedy w Łodzi było sporo mieszkań wolnych, dozorczy bądź samowolnie, bądź drogą rekwizycji zaj-

mowali lepsze mieszkania, ale nie na długo cieszyli się nimi, bo oto zachłani kamienicznicy, którzy pobierali wielkie odstępné za mieszkania do niedawna jeszcze, pod groźbą zwolnienia z pracy i eksmisji wymusili zwrot dobrych mieszkań, a przenieśli dozorców znowu do suterén, pod schody i poddasza.

Układy zbiorowe pracy dla dozorców, wszystkie od wielu lat przyznają dozorcóm prawo do mieszkań ludzkich i przystosowanych do ich pracy, jednak jest to tylko prawo pisane, ale w czyn nie wprowadzone. Nie było w Łodzi bodaj nawet jednego wypadku ukarania właściciela domu za niedostarczenie dozorczy odpowiedniego lokalu służbowego, brak jest sankcji karnych do wydanych przepisów, brak pracy i ogólna nędza wstrzymuje dozorców samych wreszcie od energicznego domagania się mieszkań zdalnych do użytku.

Przechodząc do szczegółowego wyliczenia jakości mieszkań dozorców stwierdzone jest i wiadomo ogólnie, że mieszkań w suterénach b. złych, komórek przerobionych, pod schodami, bez okien i podłóg jest 8 3/0, mieszkań w suterénach i pod schodami wilgotnych wszystkich ścianach 20 3/0, mieszkań b. małych wilgotnych w suterénach i pod schodami 30 3/0, mieszkań b. małych i przy ustępach, stajniach 20 3/0, mieszkań małych o nieszczelnych oknach, drzwiach, podłogach z betonu 10 3/0, mieszkań znośnych i względnie dobrych 12 3/0.

Mieszkania nawet najgorsze spotyka się w domach najwyższych kategorii, wartość mieszkań tak właściciele domów, jak i umowa zbiorowa, cenią bardzo wysoko bo:

dla dozorców domów zarabiających do	5 zł tygodn.	— miesięczn.	6 zł
„ „ „ „ „	11 „ „	„	10 „
„ „ „ „ „	27 „ 50 gr	„	15 „
„ „ „ „ „	35 „ „	„	20 „

Nędza mieszkaniowa tej kategorii lokatorów, jakimi są dozorczy domów, nie ulega wcale zmianie, jeżeli istnieją jakiekolwiek przepisy budowlane, mówiące o mieszkaniach dla dozorców, to są one stale omijane, względnie mieszkania te wynajmują lokatorom, rozwiązać tę kwestię może tylko wydanie ustawy, która zabraniałaby zamieszkiwania nor nieludzkich w ogóle, nakładałaby kary za wynajmowanie tych mieszkań i pobieranie za nie komornego jako za lokal mieszkalny.

Jednak najwłaściwsze byłoby budowanie masowe mieszkań robotniczych, przystosowanych do zarobków klasy robotniczej, bowiem lokatorzy, zajmujący obecnie mieszkania, przeprowadziliby się do lepszych, dozorczy otrzymać mogliby lokale przeznaczone jako służbowe, a obecnie zajęte, lub w starych domach zamienić je na lepsze. Mieszkań tych w Łodzi potrzeba jest dla dozorców co najmniej 6—7 tysięcy.

WPLYW KLĘSKI MIESZKANIOWEJ NA STAN ZDROWIA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ M. ŁODZI.

Jestem naprawdę szczęśliwa, że wolno mi, jako przedstawicielce świata lekarskiego, zabrać głos w chwili, kiedy tak ważne zadania, dzięki Panom, może będą mogły być urealnione na terenie naszego miasta.

Od lat współpracuję z klasą robotniczą. Jestem przedstawicielką na Łódź Polskiego Związku Przeciwgruźliczego. Dwie przyczyny skłaniają mnie do tego, aby ten referat tu wygłosić. Jestem naprawdę w dobrym położeniu, bo żadnej z moich tez nie będę potrzebowała udawadniać, były one pomieszczone w referatach poprzednich. Nie muszę przekonywać Panów, że słońce, powietrze i woda należą się każdemu obywatelowi.

Łączność kwestii mieszkaniowej z kwestią zdrowotności jest wyraźna. W jaki sposób przede wszystkim odbija się kwestia mieszkaniowa na zdrowiu jednostki, przekonać się o tym można, badając tych, którzy na wszelkie zmiany warunków zdrowotnych są najbardziej wrażliwi, tj. dzieci. Mówią nam o tym wyraźnie dane statystyczne lekarzy szkolnych w całej Rzeczypospolitej, mówią nam dane statystyczne, dotyczące śmiertelności i zachorowalności tych dzieci.

Przyrost naturalny Łodzi jest bilansem ujemnym minus 6. Łódź jest jedynym miastem Rzeczypospolitej, które ma ten bilans ujemny. Co się składa na to? Co wpływa na zwiększenie ilości zgonów niemowląt, tej części ludności, która jest najwięcej wrażliwa na zmiany warunków rodzinnych, otoczenie, klimatu itd. Okazuje się, że w Łodzi prawie $\frac{1}{3}$ niemowląt umiera już w pierwszym roku życia. Są to liczby przerażające.

Co składa się na to?

Każdy, kto zna Łódź, może na to odpowiedzieć: złe warunki mieszkaniowe. Dlaczego? Żadna choroba nie zabiera tyle ofiar, co gruźlica, a gruźlica udziela się niemowlętom w pierwszych tygodniach ich życia.

Wzięłam tylko 1.000 środowisk robotniczych i chcę Państwu przedstawić, jak się w tych środowiskach robotniczych ta rzecz przedstawia. Każde z tych środowisk jest nam dokładnie znane i znany nam jest każdy z tych chorych. Chorych w tym tysiącu środowisk jest 1669, chorych zaraźliwych, chorych na gruźlicę. Ile łóżek jest w tych środowiskach? Te osoby chore śpią razem ze zdrowymi na 2.000, a wszystkich osób jest 3.816, dzieci — 2.135.

Dzieci w tych warunkach mało, że nie mogą być przez nas zabezpieczone, będą zainfekowane i umierają przeważnie, nie dochodząc do pierwszego roku życia na straszną chorobę gruźlicę i na dziecinne zapalenie opon mózgowych.

Jak się przedstawia sprawa mieszkaniowa w Łodzi w ogóle?

Tu wzięłam tylko 1.000 środowisk. Cóż z tego wypadło? Wiemy, że przeszło 80% ludności Łodzi mieszka w ten sposób, ale, gdybyśmy wzięli sprawę mieszkań jednoizbowych, to znowu z danych naszej Przychodni, dotyczących 1929 roku wypada, że sprawa ta się nie polepszyła, ale pogorszyła i przedstawia się w ten sposób, że w 20% tych jednoizbowych mieszkań jest więcej niż 4 osoby, w 10% więcej, niż 6, a w 5% więcej niż 8 osób. To są dane ścisłe i realne.

Gruźlica, która dziesiątkuje nasze społeczeństwo, nie będzie mogła być zwalczona bez rozstrzygnięcia sprawy mieszkaniowej, szczególnie w środowiskach robotniczych, bez wszczęcia świadomości, że to jest jeden z postulatów walki, który wysuwa nie tylko świat pracy, ale i świat lekarski.

Ta tablica przedstawia nam jeszcze inne przyczyny śmiertelności oprócz gruźlicy, ale widzimy tu, że jednakże najwyższy ten słup przedstawia nam gruźlicę, potym choroby serca, zakaźne i ostre. Gruźlica zbiera swe żniwo wśród klasy robotniczej. Porównajmy to z innymi państwami europejskimi i nie europejskimi: W Danii na 10.000 mieszkańców umiera 4, u nas 20. Tam warunki mieszkaniowe są lepsze, płace wyższe, lepsze odżywianie, wszystko to, co wpływa na uodpornienie organizmu, pomaga do zwalczania tej kłęski.

Mówiąc o warunkach, w jakich się znajdują chorzy na gruźlicę w Łodzi, trzeba dodać, że dzieci szkół powszechnych w 3% dają nam obraz zachorowania na gruźlicę zdecydowaną, na gruźlicę płucną. Najliczniejsze zachorowania są na zołzy i krzywicę, która powstaje wskutek braku światła i wadliwego odżywiania. Uświadczenie naszej klasy robotniczej, jak się należy odżywiać, jest jeszcze niedostateczne.

Bardzo ważne jest uświadczenie klasy robotniczej, jak należy się zachowywać w najgorszym mieszkaniu. W najgorszym mieszkaniu nasi chorzy potrafią sobie stworzyć możliwe warunki egzystencji. Dzisiaj nasz inteligent mniej wie o walce z gruźlicą, niż robotnik — stykam się z tymi obu środowiskami — a dlatego, bo to jest największą kłęską klasy robotniczej.

Poza gruźlicą istnieje jeszcze krzywica, która dziesiątkuje nasze dzieci, poza tym choroby dziecięce u niemowląt, które również wynikają z wilgotnych mieszkań, podczas lata rozmaite biegunki dzieci, które powstają tam, gdzie jest upał np. w mieszkaniach na poddaszu, w przeciwstawieniu do gruźlicy i krzywicy, które przeważnie powstają w suterrenach, w mieszka-

niach wilgotnych.

Zła budowa dzieci jest notowana w 9^o/_o, a 15^o/_o jest źle odżywianych. Możemy sobie wyobrazić, że właściwie większość dzieci klasy robotniczej, które przede wszystkim zapełniają nasze szkoły powszechne, cierpi na niedomogi zdrowotne.

Przypuszczam, że nie będę musiała się wypowiadać co do tego, jakie musi być mieszkanie. Wiemy o tym wszyscy i wiemy, że dalecy jesteśmy od tego, co nam potrzeba. Wiemy, że m. in. potrzebna nam jest dobra woda filtrowana ze studni. To są tzw. pia desideria. Panowie będą walczyć o to, żeby to mieszkanie, jakie jest dla klasy robotniczej Łodzi potrzebne, było.

Ale co robić tymczasem? I tutaj jest właśnie zwrot w waszą stronę: Kiedy Panowie będziecie decydowali tę rzecz, ażeby takie czy inne osiedle powstało, to nim ono powstanie, zwróć uwagę na konieczność absolutną już dziś zaraz izolowania zaraźliwych chorych ze środowisk! Tych środowisk jest bardzo wiele i w tych ośrodkach odbywa się najgorsza rzecz — zaraźliwość dzieci! Mamy dziś sposoby walki z zarażeniem zaraz po urodzeniu, mamy szczepionkę przeciwgruźliczą, ale cóż z tego, że są sposoby lekarskie, a możliwości nie ma żadnych, żeby te dzieci izolować na 4 tygodnie od rodziców, żeby być pewnym, że ta szczepionka da skutek pożądanym. Tymczasem nie ma gdzie umieszczać tych dzieci. A więc żłobki dziecięce, izolatory, to jest minimum dziś, które aby zanim powstanie to wymarzone osiedle, te domy szklane, trzeba zrobić.

STANISŁAW TOLWIŃSKI.

Dyrektor
Warszawskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej

Z DOŚWIADCZEŃ BUDOWNICTWA MIESZKAŃ SPOŁECZNIE NAJPOTRZEBNIEJSZYCH W POLSCE.

Łódź demokratyczna, Łódź socjalistyczna, staje obecnie przed zadaniem, które podjęła przed kilkunastu laty i którego nie doprowadziła do końca.

Dziś, przystępując do planowej akcji budowy masowej mieszkań dla ludności pracującej, trzeba wykorzystać to doświadczenie z przed dziesięciu lat, ale i to doświadczenie budownictwa społecznego, które tworzyło się w ciągu 10-ciu lat, które tworzyło się drobnym płomieniem, tworzyło się ogniskiem w całej Polsce, które nie zamierało, ale wciąż pracowało nad tym, aby móc budować planowo i w takiej skali, która by wystarczyła, która by pozwoliła na przewyciężenie klęski głodu mieszkaniowego. Czas, dla którego może i musi planować dzisiejsze pokolenie, musi być obliczony na kilka, kilkanaście lat i w ciągu tego czasu musimy go zrealizować. Dla takiej możliwości realizacji planów pracują te wszystkie organizacje, które zajmują się budownictwem społecznym, pracują przygotowawczo, bo możliwości ich pracy są znacznie mniejsze, niż potrzeby, dla których ich akcja jest powołana i te potrzeby, które muszą być zbiorowym wysiłkiem świata pracy zaspokojone.

Łódź ma piękną tradycję udziału w zapoczątkowaniu akcji budownictwa społecznego. Jest to zręb, bo nazwę to zrębem, Polesia Konstantynowskiego i czekamy tylko, aby to Polesie było wykończzone i było zamieszkałe przez robotników, aby tam robotnicy nie tylko mieszkali, ale aby również na zasadach spółdzielczych, samorządowych organizowała się ludność tego osiedla i mogła prowadzić akcję zaspakajania wszystkich potrzeb, które mogą być zaspokojone łącznie z mieszkaniem.

Łódź może korzystać z tego doświadczenia, które w ciągu dziesięciu lat było kontynuowane. Doświadczenie spółdzielczości mieszkaniowej, a następnie ostatnich pięciu lat Towarzystwa Osiedli Robotniczych i ta tradycja i doświadczenie ma na celu stworzenie określonego planu działalności, który przy poparciu wszystkich organizacji, które dziś na konferencji są reprezentowane, będzie realizowany. I nie bójmy się, żeby ten plan był zakreślony na szerszą skalę, że będziemy mogli, dostosowując do dzisiejszych warunków, tylko część tego planu zrealizować: plan może być pomysłany na znacznie szerszą skalę i trzeba tylko starać się później go zrealizować i dążyć do jego wykonania, aby stał się z kolei tym motorem, poruszającym energię i przyczyniającym się do tego, aby jak najwięcej było zrobione.

Mam mówić o dotychczasowym doświadczeniu w dziedzinie budownictwa mieszkań społecznych, przeznaczonych dla szerokich mas ludności pracującej w Polsce. Praca, podsumowująca to doświadczenie została dokonana przed dwoma laty. Na pierwszym kongresie mieszkaniowym w grudniu 1937 roku dostarczone były przedstawicielom świata pracy wszystkie materiały, obrazujące dotychczasowe doświadczenie, krytykujące dotychczasowe mylne drogi finansowania budownictwa mieszkaniowego, wskazujące na dodatnie strony osiągniętych doświadczeń i podano plan przeciężania klęski głodu mieszkaniowego. I dlatego wszyscy ci, którzy pracują na niwie budownictwa mieszkaniowego, muszą przyjąć za podstawę swojej działalności uchwały tego pierwszego kongresu mieszkaniowego.

Pierwszy kongres podsumował dotychczasowe doświadczenia. Na kongresie tym sformułowane zostały postulaty, na których my, przedstawiciele organizacji robotniczych, proponujemy oprzeć plan masowej budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Na tym kongresie był ukuty nowy termin: mieszkania społecznie najpotrzebniejsze, aby odgrodzić wszystko to, co dotychczas było nazywane małym, tanim, ale nim nie było.

Pod płaszczykiem tych różnych nazw ukrywało się budownictwo mieszkaniowe dla tych, dla których nie staje się wielkim wysiłkiem finansowym, dla tych, którzy w ten czy inny sposób się mogą przyczynić do tego, aby zapewnić sobie lepsze warunki mieszkaniowe. Dla tych, których nie stać na ten wysiłek finansowy, nie budowało się mieszkań wcale, stan mieszkań dla tej ludności z roku na rok się pogarszał. Jeżeli w mieszkaniach 3—4-izbowych warunki się poprawiły, to w mieszkaniach 1-izbowych następuje coraz większe przeludnienie i to budownictwo dzisiejsze, które jest popierane pod nazwą budownictwa mieszkań małych, nie służy interesom szerokich mas.

Dlatego kongres ukuł termin — mieszkania społecznie najpotrzebniejsze. Mieszkania te w inny sposób powinny być budowane, niż to było dotychczas. Plan, który został sformułowany na kongresie mieszkaniowym, ma na celu budowę tylko mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, a więc tanich, skromnych i dla wszystkich. Podstawa każdego planu musi być oparta na wyraźnych przesłankach. I tutaj, jeżeli mamy planować budowanie mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, to musimy sobie odpowiedzieć na następujące pytania: co mamy budować? Następnie kto ma budować, jak budować i kto ma w dalszym ciągu administrować tymi mieszkaniami. A to dlatego, że zaspokojenie potrzeb mieszkania nie kończy się z chwilą oddania go do użytku, ale trzeba je jeszcze obsłużyć i zorganizować zaspokojenie innych potrzeb ludności osiedla.

Żeby odpowiedzieć na te pytania, nie powtarzając już tego, co było podsumowane na Kongresie, chcę się oprzeć na doświadczeniu Warszawskiej

Spółdzielni Mieszkaniowej, która w ciągu kilkunastu lat doszła do pewnych doświadczeń, na których rozwija w ciągły sposób swoją działalność. I chęć sięgnąć przede wszystkim wstecz do czasu, kiedy zakładaliśmy tę spółdzielnię i kiedy przez pierwsze cztery lata nie położyliśmy ani jednego kamienia, nie położyliśmy ani jednej cegły, aby rozpocząć tę budowę, kiedy tylko prowadziliśmy studia, badaliśmy to co się robi za granicą w tej dziedzinie, korzystaliśmy z wielkiego doświadczenia dziś już nieżyjącego Toeplitza, który to doświadczenie, dzięki swojej znajomości na terenie samorządowym, przyniósł. Badaliśmy także stosunek organizacji zawodowych do tego zagadnienia i staraliśmy się rozwinąć tę energię ku spełnieniu tego zadania. W 1927 roku odbyła się, jak dzisiaj konferencja przedstawicieli związków zawodowych i przedstawicieli socjalistycznych działaczy samorządowych z całej Polski i tam został omówiony i wytyczony program budowy i działalności budownictwa spółdzielczego.

W roku 1926 stanęło pierwszych 27 mieszkań osiedla żoliborskiego, które zostały w ten sposób wybudowane jak wasze Poleśie Konstantynowskie, tzn. chcieliśmy budować osiedle wzorowe, którym klasa robotnicza mogłaby się pochwalić, że w niczym nie ustępuje wzorom zagranicznym. Trzy izby zostały określone jako minimum. Izba mieszkalna i 2 pokoje sypialne, aby oddzielić dzieci płci odmiernej. To było minimum, które uważaliśmy, że było konieczne. I pierwsze domy zostały w ten sposób zaprojektowane. Okazało się, że to odbiegało za daleko od warunków, w których mieszkał proletariatus, i trzeba się było przybliżyć do tych warunków. I dzięki ruchowi spółdzielczemu mogliśmy w ciągu następnych lat przeprowadzić budowę mieszkań coraz mniejszych i lepiej przystosowanych do potrzeb użytkowników i coraz lepiej wyposażając stworzyliśmy stopniowo typ mieszkania takiego, które właśnie na małej przestrzeni i tanio wybudowane skupiało wszystko, co jest najniezbędniejsze i jest dostępne dla przyszłego użytkownika.

Ale to mało wypracować typ mieszkania, które będzie tanio wybudowane, będzie mieszkaniem dogodnym, należycie naświetlonym i wyposażonym w odpowiednie urządzenia instalacyjne — trzeba było jeszcze prowadzić akcję, aby kredyty pozwoliły tanio kalkulować komorne. Stąd jednocześnie z akcją, opracowującą typ taniego mieszkania dzięki kalkulacji, w oparciu o instytucje kredytowe, walczyliśmy o to, aby zasady finansowania tego budownictwa były oparte na innych przesłankach niż dotychczas. Ograniczając wielkość mieszkania, sprowadziliśmy je do półtorej izby, ale skutkiem tego trzeba było uzupełnić braki tego mieszkania urządzeniami ogólnymi. Jeżeli nie możemy dać łazienki, trzeba było wybudować łaźnie czy kąpieliska. Jeżeli nie możemy dać miejsca do prania, trzeba było wybudować pralnie, jeżeli ograniczamy pomieszczenie dla sa-

mej rodziny i nie dajemy możliwości pracy w tym mieszkaniu żonie, mężowi, dzieciom miejsca na odrabianie lekcyj, to trzeba dać pomieszczenia, aby mogły dzieci się uczyć i starsi pracować. Ze zmniejszeniem samego typu mieszkania staje problem rozbudowy urządzeń ogólnych, który jasno precyzuje zadania, co mamy budować, w jaki sposób, jakie mają być oddzielne mieszkania i co będzie urządzeniami ogólnymi o charakterze gospodarczym, kulturalnym i społeczno - wychowawczym.

Już w odpowiedzi na to, co budować, opracowaliśmy nie tylko typ mieszkania, ale całego osiedla. Z chwilą kiedy budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych ma się oprzeć na budowie osiedli, staje pytanie jak te osiedla mają być rozmieszczone w mieście, jak mają być związane komunikacyjnie z warsztatem pracy, staje problem zajęcia się rozplanowaniem całego miasta, stajemy się z małej organizacji, która dopomaga do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, współuczestnikami planowania nowego miasta, w którym wszystko jest przemyślane i dostosowane do potrzeb ludności.

I znów przychodzi nam z pomocą ten kontakt z za granicą, z organizatorami tych rzeczy w innych krajach i nasza idea otrzymuje odpowiednie doświadczenie, odpowiednie zabarwienie. Rozmieszczenie tych osiedli w mieście stwarza tę wizję miasta przyszłości, w którym ludność pracuje w odpowiedni sposób i w odpowiedni sposób rozbudowuje i rozwija swoje osiedle. I nie boimy się tego planowania w daleką przyszłość, bo to planowanie w przyszłość uratowało naszą egzystencję.

Kiedy w 1927 roku ze względów politycznych Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa była zwalczana, kiedy my wówczas w oparciu o doświadczenia już zdobyte przedstawiliśmy model osiedla żoliborskiego, zaprojektowanego na 1.000 mieszkań, ogrzanego przez jedną kotłownię i kiedy szliśmy z tą sprawą do Ministerstw, do Prezydium Rady Ministrów, przedstawiając rozwiązanie nowego budownictwa, to nasza idea porwała te czynniki, które odnosiły się z wielką rezerwą do naszej działalności. Kiedy się zaczęło budować osiedle, to te pieniądze, które były przeznaczone na budowę otrzymaliśmy. Ten dalekosiężny plan był tym, co uratowało rozwój spółdzielni mieszkaniowej.

Być może, że miasto, rządzone przez większość demokratyczną, ma lepsze warunki tej działalności, ale myśmy mieli tę jedną rzecz, że przez trzynaście lat mieliśmy zapewnioną ciągłość pracy, że jej nie przerywaliśmy. I zwrócę uwagę na konieczność zapewnienia instytucji budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych tej ciągłości pracy i ten postulat może być jednocześnie wskazówką, jak samorządy miejskie powinny się odnosić do drugiego pytania, które później omówię, a które będzie odpowiedzią na zagadnienie kto ma budować?

Bo jeżeli buduje samorząd miejski i jeżeli punkt widzenia, czy polityka mieszkaniowa tego samorządu w stosunku do budownictwa ulega zmianie, to tracimy ciągłość budowy, klasa robotnicza traci możliwość kontynuowania już rozpoczętej polityki. Tymczasem przykład Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej może podać, że niezależnie od tego, jaki był magistrat warszawski i jaki był stosunek władz rządowych do budownictwa spółdzielczego w mniejszych lub większych rozmiarach, to budownictwo jest kontynuowane, wypracowuje się zasady, które są odpowiednie dla interesów świata pracy.

Kto ma budować te mieszkania społecznie najpotrzebniejsze? Nie kapitał prywatny, bo ich nie buduje, tylko instytucje społeczne, nieobliczone na zysk, lecz na zaspokojenie potrzeb świata pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę sprawę ważności ciągłości pracy, to doświadczenie budownictwa spółdzielczego wysuwa się na czoło tych organizacji, którym powinno być powierzone budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, spółdzielnie mieszkaniowe i to nie takie, które ograniczają się do budowy kilkunastu mieszkań, do zaspokojenia potrzeb ograniczonej liczby członków, tylko takich spółdzielni, które obliczają budownictwo i działalność na nieograniczoną liczbę członków, które nie zamykają dostępu członkom do spółdzielni, które zdobyte doświadczenie wykorzystują dla coraz lepszego prowadzenia dalszej działalności.

Ale wybranie formy spółdzielni mieszkaniowej, nieobliczonej na zysk i budującej ciągle, nie zamyka jeszcze tego całego zagadnienia, z którym wiąże się budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Jak już powiedziałem, ciągłość budowy daje doświadczenie, ale trzeba je ująć w formy organizacyjne i dlatego spółdzielnia stwarza aparat techniczny, obliczony na stałą działalność, tj. projektowanie budowy nowych domów, rozszerzanie działalności na inne instytucje użyteczności publicznej i jednocześnie wykonywanie tych budowli, gdzie współpraca instytucji spółdzielczych, związków zawodowych robotników budowlanych jest konieczna. Taką instytucją również na spółdzielczych zasadach opartą jest społeczne przedsiębiorstwo budowlane.

Przedsiębiorca prywatny zabiera cały zysk, przedsiębiorstwo, zorganizowane na zasadach spółdzielczych zużytkowuje zysk dla potrzeb zorganizowanych spółdzielczo mas. W tym osiedlu są zaspokojone potrzeby mieszkańców osiedla. W tym osiedlu są pomieszczenia na sklepy, pralnie, kąpieliska, samopomoc materialna. Ta samopomoc materialna, zorganizowana w okresach kryzysu uratowała skład ludności Warszawskiej Spółdzielni, nie dopuściła do tego, żeby ta ludność się wyprowadziła w tym czasie, kiedy gorzej zarabiała, a wprowadzili się urzędnicy i ludność lepiej zarabiająca.

Trzeba, aby powstała ta więź samopomocy społecznej, która zgromadzi odpowiednie zasoby dla przyścia z pomocą gorzej zarabiającym członkom osiedla w okresie bezrobocia i pozwoli im na utrzymanie tego mieszkania, z takim trudem zdobytego.

I wreszcie obok tej pomocy materialnej, rozwija się życie społeczne, zaspakajanie potrzeb kulturalno-oświatowych, które oddzielnie przez każdego nie mogłyby być zaspakajane, ale mogą być zaspakajane w gromadzie.

To są te doświadczenia i te dodatnie strony, które daje spółdzielczość mieszkaniowa w przeciwstawieniu do wszystkich innych form budownictwa. Wiemy, jakie są ujemne strony budownictwa prywatnego, gdzie lokator nie ma nic do powiedzenia w sprawie zajmowanego przez siebie mieszkania. Na terenie Łodzi panowie mają większe doświadczenie od nas, jakie są ujemne strony mieszkań w tych tzw. domach rodzinnych, czy fabrycznych, gdzie robotnik jest całkowicie zależny od pracodawcy, gdzie z chwilą, kiedy się wali klęska bezrobocia, czyha na niego druga klęska: pozbawienie dachu nad głową. Wiemy to i dlatego z doświadczenia naszego wynika jeden wniosek: żeby ta pomoc mieszkaniowa pracodawcy przybrała inną formę, mianowicie, formę oddania tych pieniędzy, które on przeznaczą na zaopatrzenie swych robotników w mieszkania tym spółdzielniom mieszkaniowym, które tę politykę mieszkaniową prowadzą we właściwy sposób. Spółdzielnia Mieszkaniowa to najlepsza forma do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych.

Zacząłem i chcę skończyć mój referat wezwaniem, żebyśmy się nie bali dalej patrzeć w przyszłość, żebyśmy się nie bali planowania, żeby dzisiaj łódzki świat pracy postawił sobie za punkt honoru stworzenie takiego planu, który by wyprzedzał budownictwo mieszkaniowe o 10—20 lat naprzód.

Wydaje mi się, że taką perspektywę daleko sięgającą w przeszłość, takie doświadczenie z całego dotychczasowego budownictwa powinny wyciągnąć organizacje łódzkie, znajdujące się w tych warunkach, że mogą współpracować z władzami miejskimi zupełnie ściśle, z pełnym wzajemnym zrozumieniem, że mogą w stosunku do Zarządu Miejskiego nie występować z żądaniami, nie stawiać postulatów, tylko przygotowywać to przedłużenie ramienia władz miejskich, zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności miasta, jakim jest budownictwo mieszkaniowe. Ta inicjatywa budownictwa mieszkaniowego, która się tli w waszych sercach i umysłach, która będzie przeciwdziałać klęsce mieszkaniowej, zrealizuje się. Ta wielka akcja budownictwa spółdzielczego powinna, jako organizacja, objąć cały łódzki świat pracy, dając poszczególnym osiedlom odpowiednią formę samorządu, dostosowaną do ich wymagań.

Jeszcze jedno: czy dzisiejsza sytuacja polityczna pozwoli nam na spokojną pracę? Jeśli sobie przypomnimy przemówienie p. wiceministra Kwiatkow-

skiego, to stwierdzimy, iż szło ono w tym kierunku, że Polska stoi na stanowisku, aby praca gospodarcza nie była na żadnym odcinku zahamowana. I dlatego wszystkie nasze, wybiegające w świat programy, znajdują w dzisiejszej sytuacji politycznej tym większe uzasadnienie.

Zyczę wam, aby ta dzisiejsza konferencja mogła doprowadzić do takich właśnie daleko sięgających w przyszłość planów i praktycznie osiągniętych z dnia na dzień rezultatów.



Osiedle im. Montwiłła Mireckiego w Łodzi

ROLA I MOŻLIWOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W AKCJI MIESZKANIOWEJ.

Sprawa mieszkaniowa w Polsce jest sprawą warunków mieszkaniowych ludzi pracy. Jakkolwiek zagadnienie poprawy warunków mieszkaniowych dla brzoimiej większości społeczeństwa, jakkolwiek problem reformy mieszkaniowej należy do zakresu tych zainteresowań i zadań o wadze ogólnospołecznej, które z natury rzeczy wchodzą w ramy działalności państwa — to jednak obiektem zainteresowań, przynajmniej w pierwszym przybliżeniu, jest tutaj świat pracy.

Ale świat pracy nie chce i nie może być dzisiaj tylko obiektem reformy mieszkaniowej. Rozwój historyczny i układ sił społecznych przekształciły robotników, pracowników umysłowych i chłopów na czynnik świadomie tworzący i reformujący społeczną rzeczywistość, zarówno w odniesieniu do cieśniejszego zakresu bezpośrednich interesów moralnych i materialnych tych warstw, jak i w odniesieniu do szerokiego zakresu spraw ogólnospołecznych. Instrumentem tej świadomie twórczej i reformatorskiej działalności świata pracy są partie polityczne, organizacje oświatowe, związki zawodowe, stowarzyszenia spółdzielcze itd.

Teren sprawy mieszkaniowej nie odbiega pod tym względem od innych dziedzin reformy społecznej; nie odbiega tym bardziej, że sprawa mieszkaniowa, postawiona w całej swej rozciągłości, zajął się o całokształt problematyki przekształcenia stosunków społeczno-gospodarczych. Chodzi tu wszak nie tylko o mieszkania, ale o osiedla; nie tylko o osiedla, ale o ich urbanistyczne rozmieszczenie i rozplanowanie; nie tylko o budowę miast i wsi, ale o cały plan w skali regionalnej i ogólnokrajowej; nie tylko o plan, ale o człowieka, któremu plan ten ma służyć; o hodowanie, rozwijanie, przekształcanie tego człowieka.

Zadanie prowadzenia świadomej, twórczej akcji w dziedzinie reformy mieszkaniowej spada w pierwszym rzędzie na organizacje gospodarcze świata pracy: na stowarzyszenia spółdzielcze i na związki zawodowe. Zarówno spółdzielnie, jak związki zawodowe są formą samopomocy społecznej i gospodarczej pracowników najemnych w mieście i ludności pracującej na wsi. Drogą akcji bezpośredniej, przez wykorzystanie tych sił i zasobów twórczych, które świat pracy posiadał dzięki swej liczebności i solidarności, stowarzyszenia spółdzielcze i związki zawodowe — organizując ludzi pracy bądź jako spożywców, bądź jako producentów — bronią ich material-

nych i moralnych interesów, nie tylko żądając i domagając się takich lub innych przesunięć w rozdziale dochodu społecznego, ale stwarzając nowe wartości gospodarcze, które same przez się stają się powodem powstania nowego, korzystniejszego dla świata pracy, układu społeczno-gospodarczego.

Współpraca ruchu spółdzielczego i ruchu zawodowego stanowi pewną całość. Gdy spółdzielnie eliminują zbędne i pasorzytne pośrednictwo handlowe, a w następnym etapie także przemysłowe i finansowe, gdy więc czuwają nad właściwym układem spożycia przez człowieka pracy jego dochodu — związki zawodowe walczą o właściwy układ uzyskania tego dochodu. Dopiero oba te układy decydują o wadze, jaką dochody świata pracy posiadają w ogólnym dochodzie społecznym, o określonej strukturze rozdziału dochodu społecznego. Ale współpraca ruchu spółdzielczego i ruchu zawodowego posiada jeszcze olbrzymie znaczenie moralne i wychowawcze. Chodzi mianowicie o te walory społeczne, które powstają dzięki faktowi, iż nowe wartości gospodarcze rodzą się nie z cudzej pomocy i kontroli, ale z samopomocy i z samorządu świata pracy.

* * *

Te krótkie rozważania wstępne określają już — w sposób najogólniejszy — rolę związków zawodowych w dziedzinie poprawy warunków życiowych świata pracy oraz rysują kontury współdziałania ruchu zawodowego z ruchem spółdzielczym, jako drugą formą samopomocy gospodarczej robotników, pracowników umysłowych i chłopów. Na terenie sprawy mieszkaniowej możliwości związków zawodowych wywodzą się właśnie z tej roli ogólnej, którą ruchowi zawodowemu nakreślił jego charakter społeczny.

Te możliwości — a w konsekwencji obowiązki — dadzą się zamknąć w następujących punktach:

1) Zapewnienie ludziom pracy właściwych warunków mieszkaniowych oznacza podniesienie realnej wysokości i zmianę struktury ich dochodów. Ponieważ jedyną formą poprawy warunków mieszkaniowych, dostosowaną do potrzeb dzisiejszej rzeczywistości społecznej, jest budownictwo mieszkań tanich ze środków publicznych — zatem chodzi tu jak gdyby o świadome uspołecznienie pewnego fragmentu płacy robotniczej, skoro fundusze na ten cel muszą powstać drogą tak lub inaczej, prawnie lub tylko faktycznie, narzuconej reformy rozdziału dochodu społecznego. Na związki zawodowe spada wobec tego obowiązek, zgodny z istotą ruchu zawodowego, walki o podniesienie płacy roboczej w taki sposób, by podwyżka miała charakter celowy: poprawę warunków mieszkaniowych. Ten szczegół działalności związków zawodowych można porównać z walką o wprowadzenie powszechnych ubezpieczeń społecznych, przy czym podobieństwo stanie się jeszcze wyraźniejsze, gdy zwrócimy uwagę na istnienie różnych postaci

ubezpieczenia mieszkaniowego, którego idea pod bardzo różnymi nazwami kryje się we wszystkich niemal wysiłkach, zmierzających do powszechnej likwidacji nędzy mieszkaniowej.

Powtarzamy zatem: związki zawodowe są czołową, bojową niejako organizacją świata pracy, prowadzącą akcję o urzeczywistnienie ogólnego programu likwidacji nędzy mieszkaniowej i podniesienie standardu mieszkaniowego ludzi pracy.

2) Ruch zawodowy stoi na straży nie tylko materialnych, ale także moralnych interesów świata pracy. W związku z tym powstają dwa zagadnienia: po pierwsze chodzi o powiązanie reformy mieszkaniowej z wychowaniem nowego człowieka — co da się osiągnąć przez atmosferę niezależnego i odpowiedzialnego samostanowienia organizacji twórców i użytkowników nowych osiedli mieszkalnych: spółdzielni mieszkaniowej, lokatorskiej, administracyjnej; po wtóre chodzi o zabezpieczenie niezależności robotników czy pracowników umysłowych jako lokatorów od kamienicznika, bez względu na to, czy kamienicznikiem tym ma być osoba prywatna, czy instytucja patronalna — szczególnie jednak o uniknięcie podwójnej zależności pracownika najemnego od pracodawcy i kamienicznika w tej samej osobie: a więc znowu o przelanie funkcji budowania czy administrowania osiedli na spółdzielnię.

Powtarzamy zatem: na związki zawodowe spada obowiązek inicjowania, tworzenia, popierania i rozbudowywania spółdzielczego ruchu mieszkaniowego; czuwania, by także w dziedzinie reformy mieszkaniowej w ślad za samopomocą, gwarantującą właściwy układ uzyskiwania dochodu przez ludzi pracy, szła samopomoc, gwarantująca właściwy układ spożycia tego dochodu.

3) Gdy raz staniemy na stanowisku, że spółdzielczość jest wyższą formą rozwiązywania sprawy mieszkaniowej, powstaje zagadnienie dostępności osiedli spółdzielczych dla ludzi pracy. Spółdzielnie mieszkaniowe muszą nie tylko obsługiwać kredyty uzyskiwane na budownictwo ze środków publicznych, ale także mobilizować własne fundusze budowlane (obecnie w Polsce ponad 20% kosztów budowy), a to z udziałów członkowskich i członkowskich wkładów mieszkaniowych. Ma to swoje strony bezwzględnie dodatnie: gromadzenie dodatkowych środków na budownictwo i rozwijanie samopomocy gospodarczej. Ale w warunkach polskich, przy dość niskiej normy zarobków robotniczych, powstaje niebezpieczeństwo, że ci robotnicy i pracownicy, o których najbardziej chodzi w akcji likwidacji nędzy mieszkaniowej nie zdołają zgromadzić i oszczędzić kwot dość wysokich (w granicach od 1.000 do 2.000 złotych), niezbędnych dla spółdzielni już w chwili przystępowania do budowy. Trzeba więc proces oszczędzania rozłożyć na długie lata, znajdując równocześ-

nie formę antycypacji, uprzedzenia przyszłych oszczędności robotniczych i pracowniczych — również przez zastosowanie tych sił i zasobów realnych, które ruchowi zawodowemu daje zasada akcji bezpośredniej w oparciu o liczebność i solidarność świata pracy. Do wykształconych już form antycypacji przyszłych oszczędności — do tzw. umów patronalnych i do projektu utworzenia Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych — wrócimy za chwilę.

* * *

Te trzy zasadnicze możliwości związków zawodowych w dziedzinie akcji mieszkaniowej wymagają jeszcze szerszego nieco omówienia.

Akcja ruchu robotniczego i pracowniczego o urzeczywistnienie ogólnego programu likwidacji nędzy mieszkaniowej ma w Polsce swoją historię, która najlepiej ilustruje wyłaniające się tutaj możliwości. Ruch robotniczy i pracowniczy był i jest nie tylko żywym sumieniem wszystkich rządów; jest równocześnie inicjatorem prac badawczych w zakresie kwestii mieszkaniowej, twórcą planów, projektów, pomysłów i idei, realizatorem osiedli mieszkalnych. I jakkolwiek brak nam tu czasu, by opisywać wszystkie szczegóły walk i zmagañ świata pracy na terenie kwestii mieszkaniowej, to jednak warto przypomnieć kilka szczegółów.

W roku 1926 Komisja Centralna Związków Zawodowych powzięła uchwałę o zwołaniu ogólno-krajowej konferencji mieszkaniowej działaczy zawodowych, samorządowych i spółdzielczych. Długoletnie doświadczenia ruchu zawodowego w dziedzinie akcji mieszkaniowej podyktowały wyniki tej konferencji, która odbyła się w roku 1927. Postawione tam tezy wywarły wpływ na wniesienie w roku 1929 do Sejmu dokładnie opracowanych i przemyślanych projektów ustaw o walce z klęską mieszkaniową, przy czym na uwagę zasługuje tu szczególnie najkonsekwentniej ujmujący istotę zagadnienia projekt Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Projekt ten — jakkolwiek nie stał się niestety ustawą — zachował po dziś dzień swą aktualność i może stanowić niewyczerpane źródło dalszych planów i pomysłów.

Prace badawcze Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Instytutu Spraw Społecznych, Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej korzystały w pełni i stale z inicjatywy i poparcia działaczy, wywodzących się bezpośrednio lub pośrednio z ruchu robotniczego i pracowniczego. Zeby nie wymieniać tylu innych nazwisk, przypomnijmy tylko, że zmarły pionier reformy mieszkaniowej w Polsce, Teodor Toeplitz, był czynnym działaczem ruchu robotniczego.

Poszczególne związki zawodowe robotnicze, a także pracownicze, w pierwszym rzędzie kolejarzy, pracownicy budowlani, komunalni, nauczyciele,

prowadzili i prowadzą nieustanną kampanię badawczą, ideową lub realizatorską w zakresie kwestii mieszkaniowej.

Zasady, na których oparta została akcja Towarzystwa Osiedli Robotniczych, dotyczące pojęcia małego mieszkania, wysokości komornego i wysokości oprocentowania kredytów na budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, są niewątpliwie w dużym stopniu rezultatem doświadczeń, badań i walk działaczy mieszkaniowych, związanych z ruchem zawodowym świata pracy.

Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy stał się właśnie dzięki masowemu i aktywnemu współdziałaniu ruchu zawodowego potężną manifestacją opinii społecznej, a odbyta w przeddzień Kongresu konferencja delegatów robotniczych i demokratycznych wniosła nowe wartości i nowy rozmach w akcję mieszkaniową związków zawodowych.

Ostatnie wybory samorządowe dały okazję do praktycznego kontynuowania działalności mieszkaniowej świata pracy, a nieustannie prowadzona kampania prasowa na łamach pism robotniczych i pracowniczych jest dźwignią społecznej inicjatywy w dziedzinie likwidacji nędzy mieszkaniowej.

Ten krótki przegląd historyczny przejawów walki o urzeczywistnienie ogólnego programu reformy mieszkaniowej byłby niepełny, gdybysmy nie zakończyli go wskazaniem, że ruch zawodowy stanowi najczęściej punkt wyjścia dla tworzenia spółdzielni mieszkaniowych — czym przechoadzimy do omówienia następnej możliwości związków zawodowych w dziedzinie akcji mieszkaniowej.

Samo tworzenie spółdzielni mieszkaniowych przez związki zawodowe nie wymaga bliższych wyjaśnień. Związek może stać się albo twórcą i głównym udziałowcem spółdzielni, albo tylko rzucić inicjatywę i zorganizować spółdzielnię z myślą o swoich członkach — osobach fizycznych, patronując moralnie, a często także finansowo założonej spółdzielni.

W praktyce robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce wykształciła się jednak dodatkowa forma popierania przez związki zawodowe spółdzielczego ruchu mieszkaniowego, forma, która członkom związków gwarantuje bezpośrednie korzyści. Związek przystępuje mianowicie na członka spółdzielni, wpłaca udział członkowski (w spółdzielniach mieszkaniowych robotniczych najczęściej niewysoki) i zawiera ze spółdzielnią tzw. umowę wzajemności. Na mocy tej umowy związek zobowiązuje się do aktywnej działalności na polu walki o tanie mieszkania i do bezpośredniego popierania poczynań budowlanych spółdzielni, wzamian za co członkowie związku, którzy przystąpią do spółdzielni, korzystają z szeregu przywilejów, zarówno przy przydziale mieszkań, jak i przy spłacaniu wkładu mie-

szkaniowego (tylko niewielka część gotówką, reszta w drobnych ratach miesięcznych po kilka złotych).

Powstaje pytanie, co na tym zyskuje spółdzielnia, jaki interes może mieć w dążeniu do zawierania ze związkami umów wzajemności, skoro tą drogą umniejsza fundusze budowlane, stojące do jej bezpośredniej dyspozycji. Abstrahując od wartości moralnych, jakie wnosi konkretnie fakt współdziałania ruchu spółdzielczego i zawodowego w praktyce codziennej — sens umowy wzajemności polega właśnie na tym, że jej sumienne wykonanie przez związki zawodowe powinno nie pomniejszyć, ale powiększyć fundusze budowlane spółdzielni, gwarantując zarazem, iż mieszkańcy nowych domów będą się rekrutowali z najbardziej potrzebującego, równocześnie zaś najbardziej społecznie wyrobionego elementu.

I tu przechodzimy do omówienia trzeciej zasadniczej możliwości związków zawodowych w dziedzinie akcji mieszkaniowej, do możliwości, w której siła organizacji robotniczej czy pracowniczej wyrównywa słabość finansową poszczególnego robotnika czy pracownika.

Wychodzimy z założenia, że obowiązkiem pracodawców jest świadczyć na budownictwo mieszkań robotniczych i pracowniczych. Sądzymy, że leży to w interesie całego społeczeństwa, łagodzi nierówności w rozdziale dochodu społecznego, a w gruncie rzeczy leży także we właściwie pojętym interesie samego pracodawcy. Organizacja robotnicza czy pracownicza, dostatecznie silna i aktywna, może wziąć na siebie rolę przekonania o tym pracodawcy i wywalczyć lub skłonić go do zawarcia tzw. umowy patronalnej ze spółdzielnią.

Na mocy takiej umowy pracodawca lokuje w spółdzielni określoną sumę pieniężną, bezprocentowo lub na niski procent, podlegającą wymówieniu lub amortyzowaną według ustalonego planu, wzamian za co spółdzielnia przyznaje robotnikom czy pracownikom danego zakładu pracy stosowny kontyngent mieszkań (obliczony proporcjonalnie do wysokości lokaty, przy wzięciu za podstawę odpowiednio skalkulowanej kwoty, przypadającej na jedno mieszkanie). Pracodawca zrzuca w ten sposób obowiązek troski o mieszkanie swoich pracowników (jeśli lokata jest dostatecznie wysoka), spółdzielnia zyskuje fundusze budowlane, które bezpośrednio i z określonym przeznaczeniem użytkuje, pracownicy osiągają stosunkowo łatwy dostęp do spółdzielni, albowiem muszą już teraz wpłacić tylko udział członkowski, a cały wkład mieszkaniowy zostaje im rozłożony na drobne, kilkuzłotowe raty miesięczne. Oczywiście umowa patronalna przewiduje szereg dalszych szczegółów, normuje rozmaite dodatkowe okoliczności, wynikające z praktyki życiowej i z ustawodawstwa wewnętrznego spółdzielni — ale jej sens istotny polega na tym, że dzięki sile organizacji zawodowej drobne oszczędności robotnicze i pracownicze, z których powstają własne fundusze

budowlane spółdzielni, zostają niejako uprzedzone, antycypowane przez lokatę patronalną, przez świadczenie pracodawcy.

Istnieje jeszcze pewien wariant umowy patronalnej. Zasobne związki zawodowe, rozporządzające wielkimi funduszami, lub kasy przezorności, które powstały z inicjatywy związków i pozostają pod ich opieką — mogą, zamiast zajmować się same budowaniem mieszkań dla swych członków, wyzyskać przystosowany do tych zadań aparat spółdzielni mieszkaniowych. Mianowicie mogą bezpośrednio zawrzeć umowę patronalną ze spółdzielnią, z własnych funduszy wpłacić lokatę patronalną i zagwarantować umownie określony kontyngent mieszkań dla swych członków.

Praktyka umów patronalnych w obu swoich postaciach rozwinęła się głównie na terenie robotniczego ruchu zawodowego. Przed ruchem robotniczym i pracowniczym — także tu w Łodzi — otwierają się w tej dziedzinie duże możliwości.

Konsekwentnym rozwinięciem zasady umów patronalnych oraz próbą praktycznej realizacji uchwał Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego w przedmiocie powszechnego pociągnięcia pracodawców do świadczeń na rzecz budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych jest projekt utworzenia Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, mobilizowanego poprzez akcję bezpośrednią związków zawodowych. Projekt był przedmiotem rozważań ze strony Komisji Centralnej Związków Zawodowych i w chwili obecnej losy jego zależą od inicjatywy i ruchliwości poszczególnych związków.

Sens projektu mieści się w zaufaniu do tej samodzielnej inicjatywy związków robotniczych i pracowniczych. Samodzielna inicjatywa powinna polegać przede wszystkim na samoistnym niejako opodatkowaniu pracodawców na rzecz budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

Należy przemyśleć, przeplanować i przeprowadzić szeroką akcję, zmierzającą do stopniowego opodatkowania pracodawców — drogą umów zbiorowych — na rzecz budownictwa robotniczego i pracowniczego. Przy zawieraniu lub odnawianiu umów zbiorowych w poszczególnych zakładach pracy lub też na terenie całych zawodów i okręgów związki mogłyby wysuwać planowo postulat następujący: pracodawca wpłaca systematycznie sumę równą 1,2 lub 3⁰/₀-om wypłat robotniczych — na Fundusz Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych.

Rzecz jasna, że taka akcja musiałaby być dokładnie przemyślana i przeplanowana. Autorytet musiałaby jej nadać centrale zawodowe. Akcji samej trzeba by nadać „długi oddech“, bo przecież wszystko zależne jest od konkretnych warunków terenowych, od terminów umów itd. Dziś rzecz może się udać tylko w jednej fabryce, jutro w innej, za pół roku w całym

okregu, za trzy lata w całym zawodzie, za dziesięć lat w całej Polsce.

Powoli i systematycznie byłby mobilizowany Fundusz Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, który służyłby za uzupełnienie funduszy T.O.R. przy budowaniu przez spółdzielnie mieszkań robotniczych i pracowniczych, a z drugiej strony mógłby służyć do budowania domów ludowych, jako domów społecznych przyszłych osiedli mieszkalnych.

Powstaje z kolei problem tytułu własności, administracji, form organizacyjnych i dokładniejszego określenia sposobu zużycia Funduszu Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych.

Chodzi o to, by ruch robotniczy i pracowniczy miał wpływ decydujący na administrację funduszu, by jednak z drugiej strony pracodawcy, od których pieniądze na ten cel zostaną wydobyte, mieli gwarancję, iż środki funduszu zużyte będą zgodnie ze swym przeznaczeniem na budowę tanich mieszkań i to w tym miejscu, w którym zostały zebrane — a nie np. na cele organizacyjne związków. Im silniejsza będzie ta gwarancja, tym mniejsze będą trudności formalne, które pracodawcy mogliby ewentualnie stawiać.

Najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby albo zcentralizowanie administracji funduszu w istniejącym Spółdzielczym Instytucie Budowy Tanich Mieszkań, do którego przystąpiłyby związki zawodowe, spółdzielnie itd., albo też zdecentralizowanie administracji przez tworzenie funduszu lokalnie i powierzenie zarządzania nim lokalnej organizacji spółdzielczej, która skupiałaby w charakterze swoich członków lokalne oddziały związków i lokalne organizacje spółdzielcze — np. w Łodzi przez powierzenie administracji lokalnego funduszu projektowanej Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zobaczymy, jak wyglądałyby niektóre szczegóły funkcjonowania administracji funduszu w Łodzi, przy założeniu, że administrację i tytuł własności przejęłaby Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Na Fundusz Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych, zarządzanie którym byłoby jednym z zadań Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wpływałyby następujące środki pieniężne:

- a) zastrzeżone w umowach zbiorowych świadczenia pracodawców na rzecz budowy tanich mieszkań i domów ludowych;
- b) fundacje i darowizny;
- c) dochody z odsetek od kapitałów i z eksploatacji majątku funduszu.

Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa dysponuje i zarządza funduszem. Administrację finansową funduszu mógłby prowadzić na podstawie specjalnej umowy z Ł. S. M. i stosownie do specjalnie opracowanych regulaminów Bank Spółdzielczy „Społem“, który w stosunku do Spółdzielni spełniałby taką rolę, jak B.G.K. w stosunku do T.O.R.

Dysponowanie funduszem przez Łódzką Spółdzielnię Mieszkaniową musiałyby być poprzedzone:

a) odpowiednim wnioskiem związku zawodowego (tego, który wywalczył w umowie zbiorowej świadczenie pracodawcy na rzecz funduszu i który na tej podstawie wszedł w porozumienie ze Spółdzielnią),

b) odpowiednim wnioskiem centrali zawodowej, jeśli chodziłoby o budowę nie osiedla mieszkaniowego, lecz domu ludowego ze specjalnego rachunku, który tworzony byłby z dochodów z odsetek od kapitałów i z eksploatacji majątku funduszu.

Przeznaczenie funduszu byłoby następujące:

a) kredytowanie uzupełniające, niejako drogą wchodzenia w miejsce związków zawodowych tam, gdzie związek ten musiałby świadczyć, zawierając ze spółdzielnią umowę patronalną; zamiast tego związek wywalcza świadczenia pracodawców na rzecz funduszu, zawiera ze Spółdzielnią umowę patronalną, a kredyt funduszu, wynikający z odpowiedniego wniosku związków zawodowych, zastępuje wkład patronalny;

b) kredytowanie budowy domów ludowych.

Niezależnie od tego Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa mogłaby projektować i budować osiedla i domy robotnicze, administrując nimi sama lub oddając je w administrację spółdzielniom lokatorskim czy administracyjnym. W przyszłości można by nie wykluczać także budowy domów jednorodzinnych przez Ł. S. M. i oddawania ich z ogródkami po określonym czasie użytkownikom na prawie zabudowy.

Korzyść członków związku, który wywalczyłby odpowiednie świadczenie pracodawcy na rzecz funduszu, polegałaby na tym, iż na podstawie specjalnej umowy patronalnej (w miejsce wkładu patronalnego wszedłby kredyt z funduszu) płaciliby tylko udział członkowski do Spółdzielni, a cały wkład mieszkaniowy płatny byłby drobnymi ratami miesięcznymi przy komornym — przyczym określona ilość mieszkań w Spółdzielni byłaby zagwarantowana dla członków danego związku.

* * *

W ten sposób wyczerpałem program referatu, nakreślony na początku, nie wyczerpując tym oczywiście samego tematu, który jest zbyt obszerny, by go w ramach 30 minut omówić. Sądzę jednak, że szczególnie informacje praktyczne, które były przedmiotem drugiej części referatu, mogą przysłużyć się w realizatorskich wysiłkach mieszkaniowych na terenie potężnego skupiska świata pracy, pozostającego dziś pod opieką Zarządu Miejskiego, tak ściśle związanego z interesami i pragnieniami robotników i pracowników umysłowych.

UCHWAŁY KONFERENCJI MIESZKANIOWEJ ŁÓDZKIEGO ŚWIATA PRACY.

I.

Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy w dniu 4 czerwca 1939 roku stwierdza, że olbrzymie zastępy robotników i pracowników umysłowych m. Łodzi znajdują się w katastrofalnych wręcz warunkach mieszkaniowych.

Środki zaradcze, stosowane przeciw klęsce mieszkaniowej w Łodzi okazały się niedostateczne. W rezultacie przyrost ilości mieszkań nie nadążył nawet za przyrostem ludności. Warunki mieszkaniowe robotników i pracowników umysłowych nie tylko nie ulegają poprawie, ale z roku na rok stają się coraz gorsze.

Stając na gruncie uchwał Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego i w szczególności przyłączając się całkowicie do zgłoszonej na Kongresie i przyjętej przez jego większość Deklaracji Świata Pracy w przedmiocie budownictwa mieszkaniowego, Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy stwierdza, że celem rozładowania przeludnienia mieszkań i zaspokojenia najpilniejszych i najbardziej palących potrzeb mieszkaniowych ludności m. Łodzi konieczne jest wybudowanie w ciągu najbliższych 10 lat 200 tysięcy izb mieszkalnych, dostępnych dla robotników i pracowników umysłowych — nie biorąc pod uwagę budownictwa prywatnego, obsługującego potrzeby warstw zamożniejszych.

Doceniając w pełni fakt, iż obecna sytuacja wymaga od całego społeczeństwa najwyższych i bezwzględnych ofiar na rzecz gotowości obronnej kraju, konferencja stwierdza jednak, że wysiłki w zakresie rozwiązania sprawy mieszkaniowej mieszczą się w ramach właściwie pojętej akcji wzmagania potencjału obronnego Państwa.

W związku z tym konferencja domaga się:

1. Odpowiedniego zwiększenia kredytów publicznych na rzecz budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych w Łodzi, a to przez:
 - a) należyte uwzględnienie przy podziale kredytów T. O. R. potrzeb Łodzi;

- b) wzmoczenie na terenie Łodzi akcji budowlanej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, z tym, że fundusze Z.U.S. powinny zostać obrócone całkowicie na budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, przy zapewnieniu normalnej rentowności lokat drogą gą pokrycia ze specjalnych funduszy różnicy między oprocentowaniem wymaganym przez Z.U.S., a oprocentowaniem stosowanym przez T.O.R.;
 - c) wykorzystanie przez Komitet Rozbudowy Miasta swoich uprawnień w ten sposób, by dysponowane w tym zakresie przez Gminę fundusze przeznaczone zostały wyłącznie na cele budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, prowadzonego przez instytucje nie obliczone na zysk;
 - d) przyjęcie przez pracodawców obowiązku świadczenia na rzecz budownictwa społecznie najpotrzebniejszego, drogą wprowadzenia do układów zbiorowych pracy specjalnych postanowień o przekazywaniu 1—3-procentowego dodatku do płacy roboczej na Fundusz Budowy Tanich Mieszkań i Domów Ludowych.
2. Zabezpieczenia przez Gminę odpowiednich terenów dla budownictwa mieszkaniowego, należytego urządzenia tych terenów i odstępowania ich instytucjom społecznym, które podejmą akcję budowy tanich mieszkań.
 3. Stosowania przez Gminę dla mieszkań społecznie najpotrzebniejszych specjalnych ulg w opłatach za wodę, gaz, elektryczność, kanalizację itp.
 4. Prowadzenia polityki komunikacyjnej, zapewniającej dogodnie i tanie połączenia robotniczych i pracowniczych osiedli mieszkalnych z centrum miasta i z miejscami pracy.

Konferencja wypowiada się za oparciem budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, wyłącznie na instytucjach nie obliczonych na zysk (samorząd terytorialny i ubezpieczeniowy, spółdzielczość), ze szczególnym uprzywilejowaniem spółdzielczej formy budownictwa, najbardziej dostosowanej do potrzeb użytkowników, organizującej należytą obsługę administracyjną i posiadającej duże walory wychowawcze. Konferencja stwierdza, że spółdzielcza forma administracji powinna zostać wprowadzona w osiedlach mieszkalnych, które stanowią lub będą stanowić własność Gminy, Państwa, T. O. R., Z. U. S. lub instytucji patronalnych.

Konferencja podkreśla, iż robotnicze i pracownicze osiedla mieszkalne powinny być wyposażone w domy społeczne oraz w urządzenia ogólne o charakterze gospodarczym i kulturalno-oświatowym (pralnie, kąpieliska,

sklepy spółdzielcze, jadalnie, zieleńce, urządzenia sportowe i rozrywkowe, przedszkola, sale na biblioteki, czytelnie, kluby itp.).

Konferencja stwierdza, że celem organizacyjnego skoordynowania wysiłków, zmierzających do poprawy warunków mieszkaniowych Świata Pracy w Łodzi, zachodzi potrzeba powołania do życia jednolitej Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która skupiłaby — obok dziś istniejących instytucji o pokrewnym charakterze — spółdzielnie administracyjne mieszkańców już wybudowanych i przyszłych osiedli mieszkalnych oraz inne instytucje robotnicze i pracownicze — planując, organizując i wykonując budowy w skali ogólno-łódzkiej.

II.

Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy stwierdza, że dla podniesienia stanu sanitarnego mieszkań na terenie Łodzi zachodzi potrzeba usprawnienia i rozszerzenia zakresu pracy Inspekcji Mieszkaniowej.

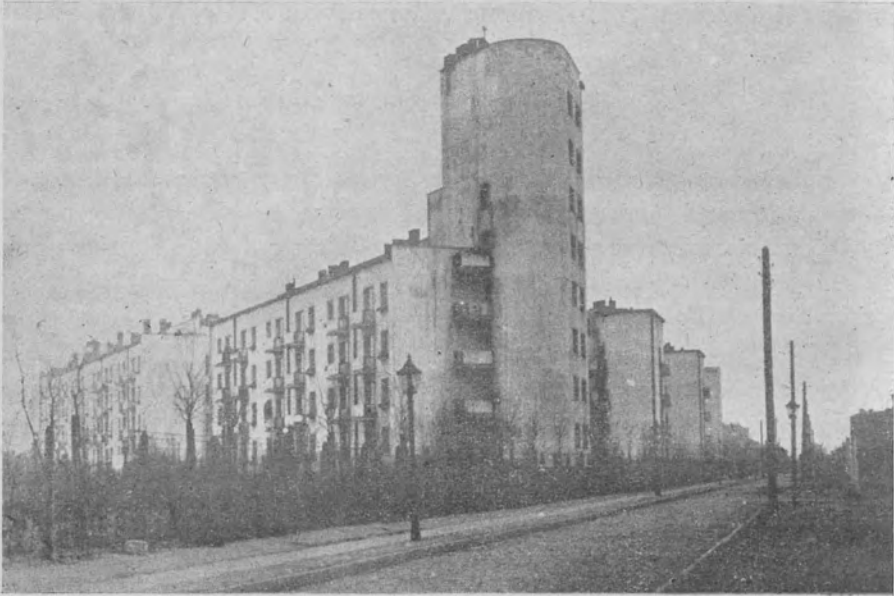
III.

Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy domaga się opracowania przepisów:

- 1) zabraniających urządzania mieszkań w piwnicach;
- 2) przewidujących stopniową likwidację takich mieszkań na terenie Łodzi;
- 3) zapewniających urządzenie dostatecznych obszernych i odpowiednich pod względem zdrowotnym dla dozorców i specjalnych pomieszczeń dla pracownic domowych.

IV.

Konferencja Mieszkaniowa Łódzkiego Świata Pracy wita z radością inicjatywę budowlaną Zarządu Miejskiego, wyrażającą się w podjęciu budowy osiedla mieszkań robotniczych na Rokiciu z kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Konferencja wyraża przekonanie, że z uwagi na niecierpiące zwłoki potrzeby mieszkaniowe Łodzi, osiedle to powinno zostać jeszcze w tym roku ukończone. Konferencja stwierdza, że Towarzystwo Osiedli Robotniczych może i powinno powiększyć rozmiary akcji kredytowej dla Łodzi jeszcze w roku 1939 do 2 milionów złotych, gwarantując w ten sposób możliwość zrealizowania rozszerzonego programu budowy osiedla na Rokiciu.



Domy Z. U. S. U. na Chojnach

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 5 sierpnia 1938 roku o poprawie finansów Związków Samorządu Terytorialnego.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 36 pod poz. 236 Minister Spraw Wewnętrznych ogłosił rozporządzenie wykonawcze z dnia 31 marca 1939 roku do art. art. 8, 9a, 9b, 9c, 9d ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Obowiązki ludności w wypadkach pożarów lub innych klęsk.

Rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 6 kwietnia 1939 roku (Dz. U.R.P. nr 37, poz. 242) precyzuje bliżej obowiązki, jakie nakładają na ludność przepisy ustawy z dnia 13 marca 1934 roku o ochronie przed pożarami i innymi klęskami (Dz. U. nr 41, poz. 365). Do udzielania pomocy lub współdziałania w akcji ratowniczej w wypadku pożaru może być powołana m. in. przez przełożonego gminy, każda osoba, przebywająca w gminie.

Rozporządzenie ustala sposób wprowadzenia w gromadach wart dla ochrony przed pożarem oraz określa zakres obowiązków osób, powołanych przez przełożonego gminy do udziału w straży pożarnej przymusowej.

Zawiadywanie sumami na koszty akcji przeciwpożarowej.

W Dzienniku Ustaw nr 37 pod poz. 243 ogłoszono rozporządzenie wykonawcze Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 6 kwietnia 1939 roku do art. 39 ustawy z dnia 13 lutego 1939 roku o ochronie przed pożarami i innymi klęskami (Dz. U. nr 41, poz. 365). W myśl tego rozporządzenia całością sum, powstałych z obowiązkowych składek zakładów ubezpieczeń, a przeznaczonych na akcję przeciwpożarową, zawiaduje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Szczegółowe plany zużycia tych sum sporządzają wojewodowie w ramach planu finansowego, ustalonego przez Min. Spraw Wewnętrznych.

Specjalne dopłaty drogowe.

W Dzienniku Ustaw nr 38 pod poz. 253 ukazało się rozporządzenie wykonawcze M. S. W. z dnia 20 kwietnia 1939 roku do art. 32a i 32b ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Rozporządzenie m. in. zezwala związkom samorządowym na pobieranie specjalnych opłat za nadmierne zużycie dróg. Za osoby, nadmiernie zużywające drogi uważa się właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych o ile przewozy, dokonywane trakcją konną przez te przedsiębiorstwa, przekraczają rocznie 500 tono-kilometrów netto.

Zasiłki dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową.

W Dzienniku Ustaw nr 41 pod poz. 275 ukazało się rozporządzenie wykonawcze Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 29 kwietnia 1939 roku do ustawy z dnia 30 marca 1939 roku o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową. Rozporządzenie określa bliżej czynną służbę wojskową, uprawniającą rodzinę żołnierza do zasiłków, podaje sposób postępowania stron przy staraniu się o przyznanie zasiłku oraz ustala postępowanie władz przy staraniu się o przyznanie zasiłku oraz ustala postępowanie władz przy orzekaniu o przyznaniu lub nieprzyznaniu zasiłków i ich wypłacie.

Normy dzienne zasiłków, ustalone ustawą z dnia 30 marca 1939 roku zmienione zostały rozporządzeniem M. S. W. z dnia 17 maja 1939 roku (Dz. Ustaw nr 46, poz. 295).

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku obrotowym.

W Dzienniku Ustaw nr 44 pod poz. 287 ogłoszono rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z dnia 19 kwietnia 1939 roku do ustawy z dnia 4 maja 1938 roku o podatku obrotowym (Dz. Ustaw nr 34, poz. 292).

Osobiste świadczenia wojenne.

Dekret Prezydenta R. P. z dnia 25 maja 1939 roku w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 roku o osobistych świadczeniach wojennych (Dz. Ustaw nr 48, poz. 308) określa osoby obowiązane do osobistych świadczeń. Obowiązek świadczeń osobistych wprowadzić może Rada Ministrów w wypadkach, gdy tego wymaga interes Państwa.

Wzorowe zaopatrzenie straży pożarnych w sprzęt techniczny,

W Dzienniku Urzędowym nr 9 pod poz. 71 ogłoszono zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 kwietnia 1939 roku o wzorowych zestawach sprzętu technicznego dla miejscowych straży (pogotowi) pożarnych zmotoryzowanych i niezmotoryzowanych. Do zarządzenia dołączono 11 załączników, zawierających szczegółowe wyliczenie sprzętu technicznego autopogotowi, pogotowi konnych i motopomp różnych typów oraz sikawki ręcznej.

Wartość depozytowa obligacji 5^o/_o P. O. P.

Pismem okólnym z dnia 20 kwietnia 1939 roku (Dz. Urzędowy nr 9, poz. 75) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości pismo Ministerstwa Skarbu z dnia 17 kwietnia 1939 r., w którym ustalono wartość depozytową obligacji 5^o/_o Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na 85 złotych za 100 złotych wartości imiennej. Do czasu wydania subskrybentom obligacji pożyczki, mogą być przyjmowane na wadia i kaucje pokwitowania subskrypcyjne na określonych w piśmie warunkach.

Stosowanie przepisów prawa przemysłowego w stosunku do przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów monopolowych, prowadzonych przez osoby prywatne.

W nr 8 Łódzkiego Dziennika Wojewódzkiego pod poz. 210 ukazało się pismo okólnie Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z dnia 15 kwietnia 1939 r., podające do wiadomości okólnik Min. Przemysłu i Handlu z dnia 3 kwietnia 1939 roku w sprawie stosowania przepisów prawa przemysłowego w stosunku do przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów monopoli państwowych. Sprzedaż przedmiotów, zastrzeżonych dla monopoli państwowych nie jest przemysłem w rozumieniu prawa przemysłowego tylko w tych wypadkach, gdy sprzedaż tych przedmiotów jest prowadzona przez zakłady przedsiębiorstw monopoli państwowych we własnym zakresie. Natomiast sprzedaż przedmiotów monopolowych przez osoby prywatne na podstawie udzielonych koncesyj jest przemysłem i podlega odnośnym przepisom prawa przemysłowego.

Odkazanie samochodów ciężarowych, używanych do przewozu zwierząt.

Rozporządzenie Wojewody Łódzkiego z dnia 9 maja 1939 roku (Łódzki Dziennik Wojewódzki nr 9, poz. 222) podaje przepisy, jakim odpowiadać powinny samochody używane do przewozu zwierząt oraz nakłada obowiązek czyszczenia i odkazania tych samochodów po każdorazowym dokonanym przewozie.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE ZARZĄDU MIEJSKIEGO w ŁODZI
za miesiąc maj 1939 roku.

L. P.	NAZWA RACHUNKU	O b r o t y w m-cu kwietniu 1939 r.		O b r o t y w m-cu maju 1939 r.		Ogólne obroty za czas od I.IV. do końca V.39 r.	
		Winien	Ma	Winien	Ma	Winien	Ma
1.	Kasa	2.508.227.47	2.380.655.05	2.528.673.34	2.563.349.92	5.036.900.81	4.944.004.97
2.	Wydatki budżetowe	2.179.462.70	49.336.49	3.239.208.57	62.192.64	5.418.671.27	111.529.13
3.	Dochody budżetowe	148.18	724.073.34	2.068.94	3.613.462.32	2.217.12	4.337.535.66
4.	Zakłady i szpitale	144.541.10	30.877.89	166.020.84	35.153.47	310.561.94	66.031.36
5.	Przedsiębiorstwa komunalne	46.768.72	38.076.24	202.165.37	46.052.19	248.934.09	84.128.43
6.	Zobowiązania z tyt. wyk. budżetu	2.326.429.27	1.939.571.78	3.097.264.76	4.212.076.38	5.423.694.03	6.151.648.16
7.	Instytucje kredytowe	2.397.068.82	2.108.662.29	2.836.463.19	2.974.142.07	5.233.532.01	5.082.804.36
8.	Sumy przechodnie	1.917.206.23	2.537.294.85	4.023.204.79	4.153.670.96	5.940.411.02	6.690.365.81
9.	Zaliczki	253.407.36	382.350.10	845.938.62	366.33.15	1.099.345.98	748.682.25
10.	Depozyty walorowe obce	504.049.23	13.299.43	43.728.28	10.595.—	547.777.51	23.894.43
11.	„D“ Deponenci	80.453.61	570.226.36	80.931.85	297.931.87	161.383.46	868.158.23
12.	Weksle obce	—	—	30.432.—	932.—	30.432.—	932.—
13.	Dłużnicy i wierzyciele	—	—	—	—	—	—
14.	Akcepty	130.000.—	958.350.—	215.000.—	132.000.—	345.000.—	1.110.350.—
15.	Pożyczki krótkoterminowe	—	2.650.000.—	500.000.—	300.000.—	500.000.—	2.950.000.—
16.	Papiery wartościowe własne	—	200.—	16.623.651.59	100.—	16.623.651.59	300.—
17.	Skarbiec	200.—	—	100.—	16.623.651.59	300.—	16.623.651.59
18.	Depozyty własne wydane	—	—	833.500.—	—	833.500.—	—
19.	Różni — za depozyty wł. wydane	—	—	—	833.500.—	—	833.500.—
20.	Różne	3.933.142.67	2.038.131.54	17.689.332.43	16.713.142.01	21.622.475.10	18.751.273.55
	Ogółem	Zł. 16.421.105.36	16.421.105.36	52.957.684.57	52.957.684.57	69.378.789.93	69.378.789.93

WYKONANIE BUDŻETU

za czas od 1 kwietnia

Dział	NAZWA DZIAŁU	Wydatki zwyczajne		Stosunek %/o
		preliminarz na okres roczny	wydatkowano za 2 miesiące	
I	Zarząd ogólny	5.136.996.—	864.144.49	16,82
II	Majątek komunalny	249.022.—	27.971.89	11,23
III	Przedsiębiorstwa komunalne	195.622.—	—	—
IV	Splata długów	5.731.019.—	1.409.656.77	24,60
V	Drogi i place publiczne	1.795.458.—	216.213.60	12,04
Va	Pomiary i plany rozb. miasta	388.372.—	55.127.53	14,19
VI	Oświata	3.371.061.—	565.248.74	16,77
VII	Kultura i sztuka	789.991.—	112.593.—	14,25
VIII	Zdrowie publiczne	5.270.710.—	575.263.30	10,91
IX	Opieka społeczna	3.398.591.—	337.513.64	9,93
X	Popieranie rolnictwa	484.822.—	40.174.39	8,29
XI	Popieranie przemysłu i handlu	488.222.—	57.504.39	11,78
XII	Bezpieczeństwo publiczne	1.763.077.—	237.968.38	13,50
XIII	Różne	1.413.367.—	118.340.22	8,37
	Zł.	30.476.330.—	4.617.720.34	15,15
	Wydatki nadzwyczajne	13.974.652.—	933.952.38	6,68
	Ogółem zł.	44.450.982.—	5.551.672.72	

ZARZĄDU MIEJSKIEGO w ŁODZI

do 31 maja 1939 r.

Dział	NAZWA DZIAŁU	Dochody zwyczajne		Stosunek % 0/1
		Preliminarz na okres roczny	Wpłynęło za 2 miesiące	
I	Majątek komunalny	293.982.—	46 515.12	15,82
II	Przedsiębiorstwa komunalne	3.389 019.—	1.210.113.73	35,71
III	Subwencje i dotacje	493.705.—	34.902.97	7,07
IV	Zwroty	3.010.953.—	690.934.08	22,95
V	Opłaty administracyjne	678.172.—	111.533.91	16,45
VI	Opłaty z urządzeń dobra publ.	615.781.—	90.086.35	14,63
VII	Dopłaty	—	—	—
VIII	Udział w podatk. państwowych	12.580.000.—	1.392 985.34	11,07
IX	Dod. do podatków państwowych	6.395.500.—	226.775.36	3,55
X	Podatki samoistne	3.140.000.—	371 765.48	11,84
XI	Różne	310.003.—	61.364.24	19,79
	Zł.	30.907.115.—	4.236.976.58	13,71
	Dochody nadzwyczajne	13.543.867.—	674.414.09	4,98
	Ogółem zł.	44.450.982.—	4.911.390.67	

U W A G A: Sumy wykonania dz. VIII i dz. IX wykazane w rubryce 2-ej nie obejmują wpływów podatkowych za miesiąc maj 1939 roku z powodu przekazania tych należności przez Izbę Skarbową w następnym miesiącu.—

KRONIKA.

Dar Łodzi dla Polskiej Marynarki Wojennej.

Przemówienie Pana Prezydenta Miasta Jana Kwapińskiego przed mikrofonem Polskiego Radia.

Dnia 25 maja rb. p. Prezydent m. Łodzi Jan Kwapiński wygłosił przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia przemówienie, poświęcone zbiórce na rzecz fundacji śc.gacza, pod nastem: „Dar Łodzi dla Polskiej Marynarki Wojennej“. — Przemówienie to w całości przytaczamy poniżej.

„Po raz drugi zabierając głos, by wezwać obywateli do ofiarności na rzecz obrony Państwa, czuję się w obowiązku wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy tutaj u nas w Łodzi spełnili swe zadanie w dziele Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Pożyczka ta przyczyniła się w sposób znakomity do wzmożenia sił Polski w powietrzu. Dziś mówić nam wypada o innym żywiole, w którym równie musimy być silni: wypada nam mówić o morzu.

Liga Morska i Kolonialna w okręgu łódzkim prowadzi akcję zbiórki pieniężnej na budowę ścigacza imienia wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Ścigacz, to broń lekka i szybka, to groźna broń przeciw wrogim okrętom wojennym, które śmiałyby zaatakować nasze wybrzeże.

Byłoby rzeczą zbyteczną stwierdzać, iż niczego ze swego terytorium Polska nie ustąpi. Musimy jednak mieć pełną świadomość, które odcinki są najbardziej narażone na ataki. Nauka ostatnich choćby dni dowodzi, iż są takie siły, które nie mogą ścierpieć dostępu Polski do Bałtyku. Ten dostęp jest ściśle związany z odrodzeniem Państwa do niezależnego bytu.

Otrzymawszy skrawek piaszczystego wybrzeża i prawa w wolnym mieście Gdańsku, dowiedliśmy przez lat 20, że jesteśmy narodem morskim, który swe skromne możliwości terytorialne umiał w imponujący sposób wykorzystać.

Naszemu egzaminowi morskemu na imię Gdynia. Z piaszczystego lądu i z morza umieliśmy przez lat 20 uczynić czwarty co do wielkości port w Europie, z wioski rybackiej — przeszło stutysięczne wielkie handlowe miasto. To jedyny chyba w dziejach przypadek, by port, który powstaje przez setki lat, zrodził się tym razem z wysiłku jednego pokolenia. Jakież

musi być niepokój wrogów, gdy widzą polską banderę na wszystkich morzach świata, gdy widzą wspaniałe polskie okręty pasażerskie, obejmujące komunikację na Atlantyku. Złość, zawiść i obawa przed przyszłością, która należeć będzie na morzach do nas, dyktuje im myśli najbardziej szaleńcze.

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że naszej wielkiej pracy nad Bałtykiem, że naszych historycznych praw w Gdańsku, że basenów, doków, składów, dźwigarów i wspaniałych gmachów Gdyni, że całego naszego za małego dla Polski wybrzeża nie możemy pozostawić bez osłony. Praca nasza poszłaby na marne, dzieło nasze zostałoby zniszczone, ujście polskiej Wisły oddane w obce ręce, a droga w świat raz na zawsze zamknięta, gdybyśmy, dzieła naszego siłą bronić nie umieli.

Na polskich wodach terytorialnych czuwa polska flota wojenna. Musi ona być proporcjonalna do wielkości pokojowych twórczych dokonań Polski na wybrzeżu. Musi naszego dzieła pokojowego bronić.

Jedną z jednostek tej polskiej floty wojennej ma być właśnie nasz ścigacz imienia wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Nazwisko to w sposób jak najściślejszy łączy się z nazwą nowoczesnej Gdyni. Minister Eugeniusz Kwiatkowski bowiem przed laty niespełna piętnastu tworzył z całym zapalem plany inwestycyjne tego miasta i tego portu. Otaczało go wówczas wielkie niezrozumienie, ale wystarczyło kilka lat pracy, by wszyscy zrozumieli znaczenie Gdyni dla gospodarczego życia Polski. Kto raz miał szczęście oglądać fale Bałtyku i wspaniałe urządzenia naszego portu — ten nigdy tego nie zapomni.

Miasto nasze nie wiąże się wprost wielką rzeką z Bałtykiem. Nasz wielki ośrodek produkcji wiąże się jednak tysiącem innych węzłów z morzem i z Gdynią. Tędy przybywa surowiec do łódzkich fabryk, tędy na barkach polskich lub obcych okrętów odpływa w świat dzieło rąk łódzkiego robotnika. Dlatego też jest głęboki sens w tym, by miasto nasze, by cały nasz okręg przemysłowy dał naszej armii morskiej broń przeciw wrogom. Będzie ona jednym jeszcze zabezpieczeniem naszej twórczej pracy w Łodzi, na wodach Bałtyku będzie strzegła łączności naszego miasta ze światem.

Interes nasz, jako obywateli Łodzi, jako obywateli Rzeczypospolitej, wymaga, by nasz ścigacz imienia Eugeniusza Kwiatkowskiego jak najprędzej spłynął na wody polskiego morza. Wymaga tego nie tylko nasza ambicja. Dowódca armii naszego okręgu stwierdził, iż w hierarchii potrzeb dla wojska ścigacz, który swymi składkami budujemy, stoi na pierwszym miejscu. A armia przecież dobrze wie, czego jej potrzeba.

I dlatego też apeluję do Was, obywatela, byście znów zdali egzamin ofiarności i zrozumienia dla potrzeb chwili, byście swej reakcji na to, co czytacie

w gazetach i co donosi Wam radio, nie ograniczali do słów świętego, słusznego oburzenia, ale byście czynem umieli odpowiadać na prowokacje wroga. Na ścigacz to godna, męska odpowiedź na próbę odepchnięcia Polski od morza.

Nie jesteśmy narodem żadnym krwi. Najgorętszym życzeniem naszym jest, by armaty i wyrzutnie torped naszego ścigacza nigdy nie potrzebowały razić obce okręty. Chcemy bowiem żyć, pracować i tworzyć w pokoju. Jeśli jednak przyszyły czasy, że nie tylko słuszność decyduje o losach narodów ale siła — siłę rzucamy na szalę historii.

Rzekłby ktoś, że ten ścigacz to tak mało, tak niewiele, to kruszyna żelaza i stali, zagubiona w bezkresach morza. Działając, jednak miejmy zawsze na myśli tę mądrą maksymę, która stanowi hasło naszego miasta: „Z małej łódki wielka Łódź“. Z ofiar poszczególnych obywateli groźny ścigacz, z pojedynczych okrętów wojennych — wielka flota.

Wierzę, że już niedługo, jako przewodniczący Komitetu budowy ścigacza, będę mógł zawiadomić Dowództwo polskiej floty wojennej na Bałtyku: „Dar obywateli województwa łódzkiego — ścigacz imienia wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego gotów do spuszczenia na wodę!“

NEKROLOGI

W dniu 26 maja 1939 r. zmarł, przeżywszy lat 24

Ś. † P.

HENRYK FRĄCKIEWICZ

pracownik Wydziału Technicznego

Zmarły przepracował w służbie miejskiej na stanowisku sekretarza 3 lata i 6 miesięcy

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI

W dniu 3 czerwca 1939 r. zmarł, przeżywszy lat 67

Ś. † P.

JAN DOMAŃSKI

emeryt miejski

Zmarły przepracował w służbie miejskiej na stanowisku odkażacza Wydziału Zdrowia Publicznego 17 lat.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI

RUCH SŁUŻBOWY PRACOWNIKÓW ETATOWYCH ZARZĄDU MIEJSKIEGO w ŁODZI

ZA MIESIĄC MAJ 1939 ROKU

A. MIANOWANIA I AWANSE:

urzędnicy:

Wojdan Stanisław, kierownik Oddziału Świadczeń Wydziału Zdrowia Publicznego — mianowany z dniem 1 maja 1939 roku naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej z równoczesnym awansem do I st. służb.

B. PRZENIESIENIA:

urzędnicy:

Wisławski Tadeusz, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej przeniesiony z dn. 1 maja 1939 roku na równorzędne stanowisko do Wydziału Zdrowia Publicznego z dotychczasowym uposażeniem.

niżsi funkcjonariusze:

Lambrecht Wacław, woźny szkoły powszechnej przeniesiony z dn. 8 maja 1939 roku na stanowisko konwojenta do Wydziału Prawnego z dotychczasowym uposażeniem.

Pisarek Władysław, woźny szkoły powszechnej przeniesiony z dn. 12 maja 1939 roku na stanowisko zamiatacza do Wydziału Gospodarczego z dotychczasowym uposażeniem.

Filipski Władysław, zamiatacz Wydziału Gospodarczego przeniesiony z dniem 12 maja 1939 roku na stanowisko woźnego szkoły powszechnej.

Popławski Władysław, goniec Centralnej Kancelarii przeniesiony z dniem 25 maja 1939 roku na stanowisko woźnego szkoły powszechnej z dotychczasowym uposażeniem.

C. PRZENIESIENIA W STAN SPOCZYNKU:

urzędnicy:

Kempner Stanisław, naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego z dniem 1 maja 1939 roku.

Busiakiewicz Wacław, referent Wydziału Przemysłowego z dn. 1 maja 1939 r.

Gobelna Julia, sekretarz Wydziału Oświaty i Kultury, z dn. 1 maja 1939 r.

niżsi funkcjonariusze:

Weikertówna Helena, pielęgniarka szpitala w Radogoszczu z dn. 1 maja 1939 r.

D. SKREŚLENI Z POWODU ŚMIERCI:

niżsi funkcjonariusze:

Kępiński Adam, woźny szkoły powszechnej z dn. 3 maja 1939 roku.

OKÓLNIK Nr 19.

Do
Wszystkich Wydziałów
i Przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego
w Łodzi

Przedmiot:
Zabezpieczenie miejskiego
majątku ruchomego

Dla należytego zabezpieczenia miejskiego majątku ruchomego przed kradzieżą zarządzam co następuje:

1. lokale biur i instytucyj miejskich muszą być należycie zabezpieczone od strony zewnętrznej;
2. bardziej wartościowe przedmioty należy przechowywać pod zamknięciem;
3. należy objąć ścisłą kontrolą osoby, przybywające do biur w godzinach pozabiurowych z tym, że:
 - a) osoby, nie będące pracownikami miejskimi, nie mogą w zasadzie w tym czasie przebywać na terenie biur miejskich,
 - b) dyżurni i portierzy mogą przepuszczać po godzinach urzędowych na teren biur z poza personelu miejskiego tylko te osoby, które wykażą się zaproszeniem władz miejskich (o ile osoby te nie są im znane),
 - c) pracownicy, przybywający do biur w tym czasie, winni się wpisywać do kontrolki, podając dokładny czas przybycia i okazując zaświadczenie z wydziału na prawo przebywania w biurze w godzinach pozabiurowych,
 - d) od obowiązku wpisywania się do kontrolki zwolnieni są jedynie naczelnicy wydziałów i kierownicy oddziałów, nazwiska ich jednak, jak również czas przybycia, notuje w kontrolce portier lub dyżurny,
 - e) czas opuszczenia biura przez wszystkich pracowników, przebywających w nich po godzinach urzędowych, odnotowuje również portier lub dyżurny w kontrolce,
 - f) gdy z kontrolki wynika, że wszyscy pracownicy opuścili już gmach miejski, portier lub dyżurny winien sprawdzić, czy kogokolwiek nie ma na terenie biur,
 - g) naczelnicy wydziałów (dyrektorzy przedsiębiorstw) zaopatrzą pracowników, wykonywujących pracę w godzinach nadliczbowych, w odnośne zaświadczenia, w których oznaczają okres trwania tej pracy (wydane zaświadczenia po wygaśnięciu potrzeby winny być bezwzględnie odbierane);
4. w lokalach biurowych, w których nie ma dostatecznej ochrony majątku, należy ubezpieczyć ruchomości bardziej wartościowe, a łatwe do przeniesienia lub ukrycia.

Jednocześnie zaznaczam, że z uwagi na różne warunki lokalowe agend miejskich nie można ustalić jednolitych form zabezpieczenia ruchomości. Z tego względu o konieczności ubezpieczenia niektórych ruchomości zadecyduje naczelnik zainteresowanego wydziału, uwzględniając warunki lokalowe.

Zgłoszenie o ubezpieczeniu ruchomości należy kierować do Wydziału Gospodarczego, który w tej sprawie udzielać będzie wszelkich informacji.

Łódź, dnia 26 maja 1939 roku.

Prezydent Miasta.
(—) Jan Kwapiński.

OKÓLNIK Nr 20

Do
Wszystkich Wydziałów
Zarządu Miejskiego
w Łodzi

Przedmiot:
Zakupywanie materiałów pisarskich
i artykułów biurowych

Zgodnie z uchwałą Magistratu nr 167 z dnia 19 maja 1939 roku zaopatrywanie biur Zarządu Miejskiego w materiały pisarskie i artykuły biurowe powierzone zostało firmie A. I. Ostrowski S-cy, w miejscu, ul. Piotrkowska nr 55, i firmie „Nasz Sklep-Urania“ w miejscu, ul. Piotrkowska nr 90.

Poszczególne Wydziały Zarządu Miejskiego powinny, poczynając od dnia otrzymania niniejszego okólnika, zaopatrywać się bezpośrednio w wyżej wymienionych firmach w materiały pisarskie i artykuły biurowe, wyszczególnione w załączonych spisach — cennikach. Artykuły, nie objęte tymi spisami, nie mogą być zakupywane dla potrzeb biur Zarządu Miejskiego, chyba na osobisty rachunek zgłaszających zapotrzebowania. Wyjątek stanowią artykuły rysunkowe dla biur technicznych (kalki, tusze, specjalne ołówki itp.).

Zamówienia na materiały pisarskie i artykuły biurowe należy przysyłać do wyżej wymienionych firm raz na miesiąc (do dnia 6 każdego miesiąca włącznie), gdyż w najbliższy wtorek, przypadający po dniu 9 każdego miesiąca, odbywać się będzie w sklepach firm komisyjny odbiór zakupionych materiałów, w celu stwierdzenia, czy artykuły odpowiadają próbkom, dostarczonym przez firmy do przetargu. Komisje odbiorcze czynne będą w podanych wyżej dniach w firmie A. I. Ostrowski od godz. 9 do 11, a w firmie „Nasz Sklep-Urania“ od godz. 11 do 12. Po dokonanych komisyjnym odbiorze poszczególne Wydziały Zarządu Miejskiego będą niezwłocznie zabierały zakupione materiały.

W wypadkach przeoczenia zamówienia na dany miesiąc pewnych materiałów, mogą być one dodatkowo zakupione w ciągu miesiąca, oczywiście już bez komisyjnego odbioru. Tego rodzaju zakupów należy jednak unikać.

Rachunki za dostarczone materiały pisarskie i artykuły biurowe firmy będą przesyłały (wraz z pokwitowaniami odebranego materiału) bezpośrednio zainteresowanym Wydziałom Zarządu Miejskiego dla sprawdzenia i wyasygnowania przypadającej należności.

W związku z niniejszym okólnikiem traci moc obowiązującą postanowienie Tymczasowego Prezydenta Miasta nr 215/M z dnia 12 lutego 1936 roku oraz okólnik nr 4 z dnia 29 lutego 1936 roku.

Łódź, dnia 1 czerwca 1939 roku

Prezydent Miasta

(—) Jan Kwapiński

OKÓLNIK Nr 21.

Do
Wszystkich Wydziałów
i Przedsiębiorstw Zarządu Miejskiego
w Łodzi.

Odpisy przesłać Związkowi Zawodowym
Pracowników Miejskich w Łodzi

Przedmiot:
Dodatek komunalny na rok
budżetowy 1939/40.

Zawiadamiam, że Pan Wojewoda Łódzki pismem nr S. F. 12/3/39 z dnia 30 maja 1939 roku zatwierdził uchwałę Łódzkiej Rady Miejskiej nr 15 z dnia 27 marca 1939 roku w sprawie przyznania pracownikom miejskim 15% dodatku komunalnego do uposażeń służbowych na rok budżetowy 1939/40.

Łódź, dnia 16 czerwca 1939 roku

Prezydent Miasta
(—) Jan Kwapiński

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie art. 151 Ordynacji Podatkowej (Dz. U.R.P. z 1936 roku Nr 14, poz. 134) Zarząd Miejski wzywa niżej wymienionych do zgłoszenia się w biurze Wydziału Podatkowego przy ulicy Zawadzkiej 1 (front, II piętro, pokój 14) celem odbioru pism, nadesłanych przez Urzędy Skarbowe:

II Urząd Skarbowy w Łodzi:

nakazy płatnicze na państwowy podatek dochodowy na 1934, 1935, 1936, 1937 i 1938 r.

Nr. rej. b.	949	Kahan Abram, Kilińskiego 105.
"	"	"
"	2453	Witkind Chaskiel, Sienkiewicza 40.
"	"	"
"	3710	Hesse Gustaw, P.O.W. 4.
"	"	"
"	2285	„Tkalnia Zarobkowa“ Sp., Piotrkowska 108.
"	"	"
"	969	Kalisz Herman, Nawrot 7.
"	"	"
"	3707	Bryszewski Kazimierz, Kilińskiego 158.
"	"	"
"	3729	Sobierajski Stefan, Nawrot 53.
"	"	"
"	1392	St. Majewski i S-ka Sp., Piotrkowska 124.
"	"	"
"	3695	Miller Bolesław, Główna 69.
"	"	"
"	3689	Kaszub Gołda, Sienkiewicza 61.
"	"	"
"	3708	„Koloryt“ Sp. z o. o., Nawrot 1a.
"	"	"
"	3712	„Jork“ Dom Towarowy, Piotrkowska 102.
"	"	"
"	3810	Hamburger Ber, Nawrot 17.
"	"	"
"	755	Hartwich Adolf, Dowborczyków 10.
"	"	"
"	741	Haltrecht Władysław, Piotrkowska 132.
"	"	"
"	113	Bergman Mikołaj, Kilińskiego 90.
"	"	"
"	3156	Wolf Karol, Żelazna 18.
"	"	"
"	2367	Walczkowska Cecylia, Wodna 26.
"	"	"
"	3111	Wajnberg Moszek, Kilińskiego 134.
"	"	"
"	3587	Till Maria, Nawrot 54.
"	"	"
"	2104	Schaeffer Selma, Piotrkowska 118.
"	"	"
"	3471	Stadtländer Alfred, Sienkiewicza 68.
"	"	"
"	3584	Szwarc Izrael, Nawrot 40.
"	"	"
"	1979	Siemiatycki Lajzer, Sienkiewicza 89.
"	"	"
"	3635	Stępnia Aleksander, Piotrkowska 116.
"	"	"
"	1876	Rohr Elżbieta, Nawrot 28.
"	"	"
"	3631	Rozenblat Icek Szmul, Przejazd 39.
"	"	"
"	3376	Pietrkowski Binem, Targowa 39.
"	"	"
"	1730	Pippel Edward, Nawrot 24.
"	"	"
"	3630	Płóciennik Stefan, Kilińskiego 124.
"	"	"
"	1692	Perła Szulem, Targowa 23.
"	"	"
"	1607	Nowiński Jan, Przędzalniana 37.
"	"	"
"	1590	Nomburg Juda Chaskiel, Sienkiewicza 59.
"	"	"
"	3529	Matkiewicz Stefania Iz., Dowborczyków 38.
"	"	"
"	1377	Maciński Kazimierz, Rokicińska 10/12.
"	"	"
"	3417	Lisiak Franciszek, Rokicińska 24.
"	"	"
"	1285	Lewandowska Stanisława, Kilińskiego 118.
"	"	"
"	3460	Kozłowska Maria, Sienkiewicza 52.
"	"	"
"	3367	Krygier Maria, Nawrot 42.

„	„	„	972	Kalmanowicz Jakub, Piotrkowska 136.
„	„	„	3518	Król Zofia, Rokicińska 53.
„	„	„	3516	Krasucka Jadwiga, Miedziana 18.
„	„	„	3708	„Koloryt“ Sp. z ogr. odp., Nawrot 1a.
„	„	„	3560	Herszkowicz Mina, Główna 42.
„	„	„	864	Chwaliński Józef, Targowa 16.
„	„	„	817	Hirsberg Jerzy, Piotrkowska 132.
„	„	„	3590	Toegel Erna, Kilińskiego 132.
„	„	„	299	Czajka Władysław, Nawrot 8.
„	„	„	184	Bolanowski Jakub, Złota 10.
„	„	„	3658	Buchner Feliks, Kilińskiego 129.
„	„	„	3725	Bystry Lech, Kilińskiego 124.
„	„	„	3380	Andrzejewska Janina, Rokicińska 21.

12 Urząd Skarbowy w Łodzi:

nakazy płatnicze na państwowy podatek dochodowy na 1938 rok:

Nr. rej.	b.	149	Brzezińska Zofia, N-Zarzewska 47.
„	„	1799	Burzyńska Irena, Poznańska 45.
„	„	1796	Błoński Antoni, Rawska 11.
„	„	193	Czerwińska Romualda, Przędzalniana 82.
„	„	1773	Edelsztajn Gołda, N-Zarzewska 7.
„	„	251	Fanszleger Izaak, N-Zarzewska 18.
„	„	363	Goldking Kopel, N-Zarzewska 1.
„	„	1816	Holland Bertold, N-Zarzewska 64.
„	„	551	Kapka Emilia, Odyńca 22.
„	„	1725	Kokociński Rubin, Rzgowska 106.
„	„	351	Kuropatwa Mirla, Wigury 11.
„	„	626	Kosicki Józef, Napiórkowskiego 163.
„	„	631	Kowal Abram, Napiórkowskiego 7.
„	„	1807	Majewski Stanisław, Dąbrowska 59.
„	„	779	Majewski Józef, Rokicińska 53.
„	„	1685	Miller Łaja, Krucza 6.
„	„	1735	Mielczarek Tadeusz, Piotrkowska 232.
„	„	1736	Michalska Helena, N-Zarzewska 7.
„	„	777	Majer Michalina, Krucza 5.
„	„	1665	Pisana Zofia, Kilińskiego 254.
„	„	926	Pasek Wacław, Śląska 86.
„	„	848	Rozencwajg Chaja, Abramowskiego 17.
„	„	1849	Sobisz Ryszard, Napiórkowskiego 47/49.
„	„	1672	Szulc Alicja, Grabowa 16.
„	„	630	Szwarc Bronisława, Piotrkowska 196.
„	„	854	Szwalbe Adam, Piotrkowska 180.
„	„	1673	Tum Robert, Dąbrowska 63.
„	„	1675	Urbańska Helena, Kraszewskiego 16.
„	„	661	Utz Paulina, Główna 39.
„	„	1326	Wajgensberg Sara, N-Zarzewska 1.
„	„	1765	Wypychowski Wildus, Sosnowa 13.

- „ „ „ 710 Wójcik Józef, Kilińskiego 143.
„ „ „ 1481 Zytke Emil, Krucza 4.

Po upływie czterech tygodni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim doręczenia uważa się za skuteczne.

Łódź, dnia 24 maja 1939 roku.

Prezydent Miasta

(—) Jan Kwapiński.

OGŁOSZENIE.

Dnia 3 lipca rb. o godzinie 19-ej w pierwszym terminie, o godzinie 20-ej w drugim terminie, w lokalu przy ulicy Kątnej nr 10 odbędzie się Walne Zebranie Łódzkiego Towarzystwa Przeciwwębraczego.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Odczytanie protokołu Walnego Zebrania z dnia 29 października 1938 roku.
- 2) Sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok 1938/1939.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Dyskusja i przyjęcie sprawozdania.
- 5) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1939/1940.
- 6) Kupno nieruchomości przy ulicy Kopernika nr 55.
- 7) Organizacja Zbiórki Odpadków.
- 8) Zmiana § 47 Statutu Towarzystwa.
- 9) Wolne wnioski.

ZARZĄD.

U w a g a: Walne Zebranie w II-gim terminie ważne jest bez względu na ilość członków.

DROBNE OGŁOSZENIA

Berndt Alfred, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej nr 222, zagubił dowód zastawu papierów wartościowych nr 196/9/2277, wydany przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Łodzi.

Buchman Jakub, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr 46, zagubił potwierdzenie zgłoszenia na prawo jazdy furgonem i kartę wstępu do rzeźni bałuckiej, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Granetman Josék zam. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 35, zagubił potwierdzenie zgłoszenia na prowadzenie przedsiębiorstwa instalacyjno - elektrycznego, wydane przez Starostę Stopnickiego w Busku.

Drukerowi Mojżeszowi, zam. w Łodzi przy Al. 1-go Maja nr 64, skradziono wózek z nr 4275, wydanym przez Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Hujko Lajb, zam. w Łodzi przy ul. Zawiszy nr 10, zagubił potwierdzenie zgłoszenia na prawo jazdy resorką jednokonną, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Jakubowicz Dawid, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej nr 66, zagubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Janiak Ludwika, robotnica III okręgu Wydziału Plantacyj Zarządu Miejskiego w Łodzi, zam. w Łodzi przy ulicy Rybnej nr 3, zagubiła legitymację tramwajową.

Landau Aleksander, zam. w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej nr 14, zagubił potwierdzenie zgłoszenia na prowadzenie składu aptecznego, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Dr Lewinson Maria, zam. w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr 88, zagubiła dowód zastawu nr 205/11/2865, wydany przez Komunalną Kasę Oszczędności w Łodzi.

Lewandowski Stanisław, pracownik Wydziału Plantacyj Zarządu Miejskiego w Łodzi, zam. w Łodzi przy ul. Dygasińskiego nr 5, zagubił służbową legitymację tramwajową.

Lichtensztajn Icek, zam. w Łodzi przy ul. Północnej nr 10, zagubił potwierdzenie zgłoszenia na prowadzenie pracowni krawatów, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Zagubiona została legitymacja nr 7/M., wydana przez Zarząd Miejski w Łodzi p. ławnikowi Janowi Miłaczewskiemu. Legitymację tę niniejszym się unieważnia.

„Szapował Grzegorz, Spadkobiercy“ — Fabryka Wyrobów Jedwabnych i Welnianych, Łódź, ul. Kilińskiego nr 232, zagubiono potwierdzenie zgłoszenia, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Pacanowski Jakub, zam. w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej nr 11, zagubił potwierdzenie zgłoszenia na prowadzenie przy ulicy Nowomiejskiej nr 16 sprzedaży walizek i sienników, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Tomaszewski Jan, zam. w Łodzi przy ul. Żabiej nr 3 zagubił potwierdzenie zgłoszenia na prawo jazdy dorożką jednokonną, wydane przez Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Wenclewski Franciszek, zam. w Łodzi przy ulicy Smocznej nr 25, (dawniej przy ulicy Łącznej nr 16), zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. m. Łódź.

Winer I. i Dębiński P., Łódź, ul. Nowomiejska nr 2, zagubili potwierdzenie zgłoszenia na prowadzenie sprzedaży galanteryjnej, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Moszkowicz Nusen, zam. w Łodzi przy ul. Pomorskiej nr 93, zagubił znak rejestracyjny wozu nr 2402, wydany przez Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Sztarkman Jozek Majer, zam. w Łodzi przy ul. Krzyżowej nr 8, zagubił znak rejestracyjny rolwagi, wydany przez Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Szwarc Jankiel, zam. w Łodzi przy ul. Brzezińskiej nr 15, zagubił kartę rzemieślniczą nr 3431, wydaną w dniu 29 września 1928 roku przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi.

